

Serejski, Marian Henryk

Idea Imperjum Romanum w Galji merowińskiej w VI stuleciu

Przegląd Historyczny 25, 261-314

1925

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

7. MARJAN HENRYK SEREJSKI

Idea Imperjum Romanum w Galji merowińskiej w VI stuleciu

Imperjum rzymskie, jednocząc świat politycznie i kulturalnie, zapewniło ludzkości dobrodziejstwa pokoju i cywilizacji. Rzym stał się jedynym w oczach jej państwem, powołaniem do rządzenia wiecznie, jedynym źródłem i gwarantem porządku prawnego.

W IV stuleciu, gdy rzeczywistość zachwiała częściowo podstawy tej wiary, chrześcijaństwo wlało w nią ożywczą moc, występując od czasów Konstantyna Wielkiego, jako propagator idei jedności świata rzymskiego, uzasadnionej przez religję. Polityczna łączność, którą stworzyło panowanie rzymskie, rozumiana jest jako posłannictwo, które prowadzić ma ludzkość do zjednoczenia w Bogu, warunkuje rozpowszechnienie chrześcijaństwa i zbudowanie kościoła, ogarniającego ludzkość. Rozbiciu na państwa i narody, wojnom między nimi, co odpowiadało wielobóstwu — filozofja chrześcijańska przeciwstawia jeden naród, rządzony przez jednego władcę i jednego Boga. Takim uniwersalnem mocarstwem jest imperium romanum, państwo, gdzie zrodziła się i zwyciężyła nauka Chrystusa i skąd szerzyć się ma na świat cały. Powołując się na prorocstwo Daniela, interpretowano je w tym sensie, że imperjum rzymskie jest ostatniem, jakie istnieć ma na ziemi przed przyjściem królestwa Bożego ¹).

Ta koncepcja i wiara przeżyła upadek Rzymu, stając się wyznaniem cesarstwa bizantyjskiego. Uważając się za spadkobierców imperium romanum — cesarze bizantyjscy roszczą sobie prawa do posiadania i rządzenia całą ziemią. Zasadą ich jest nie uznawać żadnych strat terytorjalnych, nie wyrzekać się żadnej z prowincyj rzymskich, utrzy-

¹ Gasquet, *L'empire byzantin et la monarchie franque*. Paryż 1888, VIII i 35—43. Fustel de Coulanges, *La Gaule romaine*. Paryż 1901, ks. I; Lavissee, *Histoire de France*. Paryż 1900, t. I, cz. 2, 104; t. II, cz. 1, 65. Boissier, *La fin du paganisme*. Paryż 1891, t. II, 160, 161, 452—459, 472, 490—492. Kleinclausz, *L'empire Carolingien ses origines et ses transformations*. Paris 1902, 2, 4—6, 34, 40, 41. Ritter, *Die Entwicklung d. Geschichtsschreibung* Berlin 1919, 71—84; Molinier, *Les sources de l'histoire de France*. Paryż 1901, t. 1, 35; 36. Monod, *Etudes critiques sur les sources de l'histoire Merov*. Paryż 1872, t. I, 6—11. Ebert, *Geschichte d. christlich-lateinischen Literatur*. Lipsk 1874, 217, 220, 325—7, 343—6.

mać choćby nad niemi zwierzchnictwo tylko nominalne. Zgodnie z ideą uniwersalnego panowania — imperjum bizantyjskie uważa władców barbarzyńskich za uzurpatorów, lub też podległych sobie książąt z władzą im delegowaną. Aby zaspokoić swe ambicje nieproporcjonalne do rozporządzalnych środków, dyplomacja bizantyjska rozwija całą misterną sztukę, która ma na celu olśnić wyobraźnię barbarzyńców przez przepych, uroczystości na dworze cesarskim, majestat i hojność monarchy¹⁾. Sprawia to wrażenie na barbarzyńcach, budzi w nich uczucie lęku i uległości. Wśród tworzących się na terytorjum dawnego imperjum państw barbarzyńskich, utrzymuje się częstokroć ten kult cesarstwa. Nowi władcy podporządkowują się cesarstwu, utrzymują z niem jedność nawet po upadku Rzymu. Dawna zaś ludność rzymska i kościół zachowują poczucie przynależności do świata rzymskiego i nadal widzą w cesarstwie jedyne źródło władzy legalnej²⁾.

Zadaniem naszym jest zbadać, czy i jak przejawiała się ta idea, której nie zniszczyły odrazu najazdy barbarzyńskie, w dawnej prowincji, zasymilowanej z imperjum politycznie, kulturalnie i psychicznie — Galji, od czasu, gdy zbudowana została tam monarchja frankońska Merowingów poprzez VI stulecie.

Zagadnienie powyższe nie było, o ile stwierdzić mogłem, dotychczas przedmiotem specjalnego opracowania³⁾. Poruszane jest jednak w literaturze historycznej w związku z pytaniami bardziej ogólnemi, częstokroć rozstrzygane w całości, czy w swoich elementach w zależności od koncepcyj ogólnych, bez dostatecznego uzasadnienia przy pomocy materiału źródłowego, albo powtarzane w formie utartych zdań. Ci, którzy w Galji Merowińskiej widzą kontynuację imperjum i odrzucają rewolucyjny i przeważający w niej wpływ najazdów barbarzyńskich — skłonni są dopatrzeć się istnienia w niej idei imperium

¹ Gasquet, l. c., VI—VIII, 20—23, 42—46, 60—65, 73—92. Diehl, *Justinien et la civilisation byzantine*. Paryż 1901, 25—29, 78—86, 88—100, 129, 368—377; Diehl, *Byzance. Grandeur et decadence*. Paryż 1920, 6—8, 27—29, 53—67, 196—200.

² Gasquet, l. c., VI—VIII, 58—65, 100—114; Kleinclausz, l. c., 15, 16, 31—38. Diehl, *Justin.*, 82, 135—140, 368; Halban, *D. römische Recht in germanischen Volkstaaten*. Wrocław 1899 t. I, 12; Brunner, *Deutsche Rechtsgeschichte*, 1906, t. I, 65—67; Fustel de Coulanges, *L'invasion germanique et la fin de l'empire*. Paryż 1904, ks. II, rozdz. VII—IX. Lavissee, l. c., cz. 1, 67—92, 64—66; Mommsen, *Römische Geschichte*, t. V, roz. 3, Berlin 1885; Allard, *Sidoine Apollinaire. Revue des questions hist.* tomy 83, 84, 86.

³ Dane bibliograficzne czerpałem przedewszystkiem z Dahlmann-Waitz'a, *Quellenkunde d. deutschen Geschichte*. Lipsk 1912. Wzmiankowane tam prace Reitera (3903), *Der Glaube an die Fortdauer des Römischen Reiches in Abendlande während des 5 und 6 Jahrhundert* oraz Rückerta (4134); i Horacka, omawiające stosunki królów Merowińskich z cesarzami bizant. nie były mi dostępne.

romanum, czy to w postaci utrzymania teoretycznej zależności królów od cesarstwa, czy to w świadomości i uczuciach gallo-rzymian i kościoła. Inni, wysuwając teorię katastrofy, którą sprowadziły najazdy, niszcząc gwałtownie związek podbitych krajów z dawnym państwem, instytucjami i tradycjami, budując na ruinach nowe życie — negują istnienie w Galji Merowińskiej przejawów idei łączności z imperjum i wiary w istnienie uniwersalnego cesarstwa rzymskiego.

Stanowisko pierwsze reprezentuje przedewszystkiem Fustel de Coulanges. Inwazja frakońska — jako forma gwałtownego zdobycia Galji — właściwie nie istniała. Król Chlodwig, (jak Burgundowie lub Goci) opanowuje kraj nie w drodze wojny i zwycięstwa nad imperjum, nie przez walkę z ludnością rzymską, ale jakby legalnie i pokojowo. Jego władza wspiera się na inwestyturze, delegacji, która nastąpiła z tą chwilą, gdy uzyskał konsulat od Anatazego. „En droit et en fait rien ne fut changé tout d'abord”. I najbliżsi następcy Chlodwiga uznają zwierzchnictwo formalne cesarza nad Galją. Stopniowo nastąpi odcięcie się królestwa Franków od imperjum. Okres suwerenności cesarstwa trwa mniej więcej 130 lat, licząc od inwazji 406 roku, dopiero w czasach Teodoberta (wyprawa jego na Italję w r. 539) ten stosunek zależności ustąpi miejsca suwerenności i niezależności królów frankońskich.

Ale jeszcze przez całe VI stulecie nie ustaje ich kult dla cesarzów i zewnętrzna wobec nich uległość. W tych warunkach, gdy zważyć jeszcze fakt, że Merowingowie nie niszczyli rzymskich instytucyj i tradycyj, ale stawali się, jakby ich kontynuatorami, ludność gallo-rzymska nie dostrzegła jakiegoś przewrotu, rewolucji w stosunkach; Chlodwiga i następców traktowała nie jako najeźdźców, ale panujących na podstawie delegacji cesarskiej. W świadomości ludności tej imperjum nie upadło, ale istniało dalej, obejmując świat cały. Znikła jego siła, ale pozostał autorytet — jako źródła władzy — „L'empire était pour les hommes de ce temps là ce que fut pour d'autres générations le droit héréditaire ou le droit divin: il était la légitimité”. Dlatego dyplom konsula w oczach ludności był jedyną zasadą prawną panowania Chlodwiga. Cesarza uważała nadal za swego najwyższego zwierzchnika, czciła tę władzę daleko jeszcze więcej, gdy już nie odczuwała jej ciężaru. Gallo-Rzymianie poczuwają się do łączności z imperjum, uważają się jeszcze za jego poddanych, są nimi w rzeczywistości w pewnej mierze. Datują według panowania cesarzy lub urzędowania konsulów. Zaufanie mają wyłącznie do monet, uświęconych wizerunkiem cesarza. Konstantynopol uważają za stolicę świata, która budzi ich zainteresowanie i uwagę, stamtąd szukają praw — „to nie królowie frankońscy sprawowali władzę ustawodawczą w Galji, lecz cesarze z Konstanty-

popola" ¹⁾). Stanowisko to rozwinięte zostało przez Gasquet'a w monografii p. n. *L'Empire byzantin et la monarchie franque*, gdzie skrzętnie zebrał dane źródłowe dla poparcia tezy Fustel de Coulanges'a. W pracy Gasquet'a Chlodwig opanowuje Galję od początku legalnie, jako urzędnik rzymski — magister militum. A następcy jego w ciągu VI stulecia podporządkowani są teoretycznie cesarstwu, co wyrażało się w tytułach i w formach zewnętrznych, i w terminologii kancelaryjnej. Gasquet podkreśla przytem, jaką rolę odegrał kościół Galji w utrzymaniu idei imperium romanum. Kler zmierzał do utrzymania jedności rzymskiej, łączności królów z cesarzem jako członów „rzeczpospolitej”. Pod wpływem kościoła królowie frankońscy dążą do odegrania roli zastępców cesarzy, do stworzenia złudzenia rządów rzymskich ²⁾). Stanowisko Fustel de Coulanges'a i Gasquet'a przyjmuje bez zastrzeżeń historyk dziejów Bizancjum — Diehl, twierząc, że teoria uniwersalnego panowania, którą reprezentowało w VI stuleciu cesarstwo bizantyjskie, spotkało się z akceptacją ze strony władców barbarzyńskich, wśród nich i królów merowińskich, którzy uznali zwierzchnictwo imperjum, i ustosunkowali się do niego w zewnętrznych swych wystąpienia jak wasale ³⁾).

Częściowe poparcie koncepcji Fustel de Coulanges'a dają krytycy źródeł i historycy literatury, jak Monod, Ebert, Wattenbach, którzy w historjografii merowińskiej widzą zachowaną ideę jedności rzymskiej ⁴⁾). Zbliża się do tegoż stanowiska Hauck, gdy mówi, że ludność Galji merowińskiej poczuwała się do przynależności do cesarstwa ⁵⁾).

Stanowisko przeciwne reprezentują Junghans, Waitz, Dahn, Halban, odrzucając stanowczo hipotezę legalnego opanowania Galji przez Chlodwiga. Chlodwig podbił kraj ten w sposób gwałtowny i ludność nieinaczej oceniała ten fakt. Nie było w Galji merowińskiej ciągłości z imperjum, ale nastąpił tu radykalny przewrót wszystkich stosunków. Jakkolwiek przejęła ona pewne pierwiastki od cesarstwa, istota jej oparła się na czem innem. Od Chlodwiga królowie uzyskali pełną niezależność, tytuły bizantyjskie nie zmieniały ich sytuacji pod tym wzglę-

¹ Fustel de Coulanges, *L'invasion*, 487—499, 507, 502, 508, 519, 520, 510—514, 566, 577. Miejsca cytowane str. 566 i 508.

² Gasquet, l. c., str. VIII, 97—99, 125, 126, 134, 159, 161, 162, 168.

³ Diehl, *Byzance* 6, 198; *Justinien* 137, 140, 404.

⁴ Monod, l. c., 11; Ebert, l. c., 343—346, 552; Wattenbach, l. c., I, 52—54. Molinier, l. c., I, 36.

⁵ Hauck, *Kirchengeschichte Deutschlands I*. Lipsk 1898, 168. Sybel, *Entstehung d. deutschen Königthums*, 300—306.

dem. Podporządkowali sobie ludność gallo-rzymską i kościół, które zerwały całkowicie swój związek z imperjum¹⁾). Do tego stanowiska zbliża się Kurth, który odrzuca stanowczo teorię „delegacji” władzy Chlodwiga, podstawy jej widząc w podboju i prawach dynastji frankońskiej²⁾).

Oba te zasadnicze sprzeczne poglądy nie obejmują wszystkich, które powstały w związku z omawianem zagadnieniem, są jednak najbardziej upowszechnione i najczęściej powtarzane.

Zadaniem naszym jest zbadać, opierając się na źródłach VI stulecia Galji merowińskiej, o ile stwierdzić można istnienie w niej i znaczenie idei imperium romanum, a tem samem ocenić wyżej zreferowane poglądy.

Rozkładając zagadnienia na zawarte w niem elementy, szukamy odpowiedzi na następujące pytania:

1) czy monarchja frankońska Merowingów w VI stul. uzależniona była od cesarstwa pod względem politycznym, formalnym i ideowym, czy utrzymała z niem związek jedności?

2) czy kościół w Galji zachował ideę chrześcijańskiego imperjum rzymskiego, czy był związany z Rzymem papieskim i jak ustosunkował się do monarchji frankońskiej?

3) czy ludność gallo-rzymska zachowała w tradycji ideę imperium romanum, czy poczuwała się do łączności z cesarstwem i jak ustosunkowała się do monarchji merowińskiej?

W pracy poniższej opieram się na źródłach współczesnych Galji merowińskiej, przyczem ze źródeł bizantyjskich korzystam wyłącznie za pośrednictwem literatury historycznej. Omówienie pewnych nasuwających się w toku pracy zagadnień, związanych ze źródłami, przesuвам do treści i przypisów, pozatem opieram się na ocenie źródeł przyjętej w literaturze historycznej.

I. MONARCHJA MEROWIŃSKA A CESARSTWO.

Chlodwig i Childeryk wobec cesarstwa.

Wielkie inwazje V stulecia, które zmusiły państwo rzymskie do skupienia swych sił dla obrony stolicy, były punktem wyjścia przy tworzeniu się w Galji nowych organizacyj plemiennie-politycznych. Z pośród nich wysunęła się na czoło monarchja frankońska Merowingów, która, opanowawszy pod koniec V i na początku VI stulecia całą Gal-

¹ Waitz Dr. *Verfassungsgeschichte* 1882, II, 1, 49, 72 — 5, 80, 138 — 9. Dahn *D. Könige der Germanen* 1894, VII, 1, 51 — 8, 125.

² Kurth, *Clovis*. Paryż 1901. t. II, 95, 225, 226.

ję, stała się tu czynnikiem trwałym i predystynowanym do zastąpienia imperjum rzymskiego.

Jeszcze w V stuleciu, pomimo wyraźnego chwiania się panowania Rzymu, Merowingowie znajdowali się w pewnej zależności od imperjum. Za bezsporne przyjąć można, iż w takim stosunku do niego byli pierwsi historyczni królowie tej dynastji — Chlodjon i Childeryk.

Pierwszy z nich rozpoczął pochód z Flandrji na południe, opanowując kraj do rzeki Sommy i zajmując miasto Cambrai¹⁾. Pobity jednak przez wodza rzymskiego Aetiusa, zmuszony był zapewne uznać zwierzchnictwo Rzymu. To też, jak kronika notuje, w r. 451 walczą Frankowie pod komendą tegoż Aetiusa, który zmusił ich „servire Romano imperio“²⁾ obok innych ludów germańskich w charakterze „auxiliares“ przeciw Hunnom Attyli³⁾.

Zależność ta od Rzymu występuje również za króla Childeryka. Walczy on pod dowództwem Egidiusa, magistra militum z ramienia cesarstwa przeciw Wizygotom pod Orleans; później pod wodzą kome-sa Pawła przeciw Gotom i Sasom. Dla imperjum, nie dla siebie, zdobywa w tych wojnach Angers i wyspy na Loirze⁴⁾. W tymże charakterze, jako sprzymierzeniec Rzymu, mógł Childeryk przebywać w Paryżu, gdzie, wedle relacji żywota św. Genowefy, na prośbę świętej zwolnił skazanych na śmierć więźniów⁵⁾. W tradycji nawpół historycznej i nawpół legendarnej⁶⁾, jaka zachowała się o tym królu (u Grzegorza z Tours i Fredegara) i jego rządy wewnętrzne są w pewnej zależności od Rzymu, Childeryk miał być wygnany przez samych Franków, którzy na jego miejsce wybrali wyżej wspomnianego Egidiusa. Gdy zaś powrócił później do władzy, sprawował ją wspólnie z Egidiusem⁷⁾. W kronice Fredegara znajdujemy nadto wiadomość, że król banita

¹⁾ Greg. Turon., *Hist. Fr.* (Collection des textes Omont et Collin) II, 8 (9); Kurth, *Clovis I*, 167—170.

²⁾ Jordanis, *Getica* (M. G. H. A. A. T. cz. 1); rozdz. XXXIV: Hydattij Lemici, *Continuatio Chron. Hieronym.* an. 432: superatis per Aetium in certamine Francis et in pace susceptis. Sidonius Appollinaris, Panegiryk na cześć Majorjana 211. Fustel de Coulanges, *L'invasion*, 471. Waitz, l. c. II, 1, 30; Kurth, l. c. I, 174; Richter, *Annalen d. deutschen Geschichte* I ad a. 431 i nast.

³⁾ Gr. Tur. *H. F.* II, 6; Jordanis, *Get.* XXXVI hi enim adfuerunt auxiliares: Franci . . . quondam milites Romani, tunc vero iam in numero auxiliorum exquisiti. Richter, l. c., I, ad a. 451. Gasquet, l. c., 104—105. Kurth, l. c., I, 189—195.

⁴⁾ Gr. Tur. *H. Fr.* II, 10 (11), 11 (12), 13 (18), 14 (19); Kurth, l. c., I, 206—207, 212—214; Dahn, l. c., VII, cz. 1, 49, 46.

⁵⁾ Gasquet, l. c., 122—124; Dahn, l. c., VII, 1, 49.

⁶⁾ Kurth, l. c., I, 197—203; *Histoire poetique des Merovingiens*. Paryż 1893, 161—208. Waitz, l. c., II, 1, 33—35; Dahn, l. c., VII, 1, 46—47.

⁷⁾ Gr. Tur. *H. F.* II, 11 (12).

szukał schronienia w Konstantynopolu, gdzie miał od cesarza (Maurycego) wyjednać aprobatę na swą restaurację w Galji¹).

Jakiegokolwiek znaczenie przypisywać powyższym faktom,²), świadczą one, że w tradycji zachowała się pamięć o zależności Childeryka od cesarstwa. Zależność tę można przyjąć za bezsporną, nie uciekając się do hipotezy, nieopartej na materiale źródłowym, a która w Childeryku dopatrzyć się chce poprostu urzędnika rzymskiego — *magistra militum*.³)

Za Childeryka podobnie jak za Chlodjona monarchja frankońska w Galji nie uwolniła się jeszcze od zwierzchnictwa rzymskiego, i, układając swój stosunek do imperjum najprawdopodobniej na podstawie „*foedus*“⁴), znajdowała się w tej fazie rozwoju, która dla wielu państw germańskich, tworzących się na terytorjum prowincyj cesarskich, była stopniem — od bezpośredniego panowania tu Rzymu do całkowitej niezależności pod władzą królów barbarzyńskich.

Chlodwig a cesarstwo.

Królestwo Franków za Chlodwiga uzyskuje całkowitą samodzielność, w każdym razie w stosunkach faktycznych. Nie bez znaczenia był tu upadek Zachodniego cesarstwa, a wraz z nim pozostawienie Galji bez władzy legalnej, w stanie chaosu i dezorientacji ludności, w przeważającej swej części będącej już w rękach barbarzyńców. Imperjum zrywa kontakt prawno-polityczny ze swą prowincją. Widowym znakiem tego jest pozycja syna Egidiusa w Galji — Siagriusa. Egidius, jak pamiętamy, był jeszcze mianowanym „*a republica*“ — *magister militum*. Siagriusa Grzegorz z Tours nazywa już królem Rzymian, „*Romanorum rex*“, podkreślając przez to niezawisłe jego wobec cesarstwa stanowisko.

Rezydując w Soissons, jak niegdyś ojciec jego, rządzi między Som-

¹ Fredegar, *Chronica* (M. G. H. S. R. M. T. II), III, 11. Sytuacja aż nadto przypomina pobyt Gundowalda w Konstantynopolu, poparcie jego przez cesarza Maurycego i powrót do Galji, o czem będzie mowa niżej.

² Porówn. Dahn, l. c., VII, 1, 48; Kurth, *Clovis* I, 203, 218.

³ Hipotezę taką przyjmuję za Dubos i Pétigny (patrz Kurth, l. c., I, 215); Gasquet, l. c., 122—124, odrzucają ją Dahn, l. c., VII, 1, 48; Kurth, l. c., I, 215; Halban, l. c., t. II, 224.

⁴ Halban, l. c., II, 224; Brunner, *Deutsche Rechtsgeschichte* I, 272 (o Childeryku „*Föderat*“); Schröder, *Lehrbuch der Rechtsgeschichte* 1898, 96, (o Childeryku „*Bundesgenosse der Römer*“), Waitz, l. c., II, 1, 35, podkreśla, że związek z Rzymem jeszcze był utrzymany. Podobnie Richter, l. c., I, ad a. 431—481; Hauck, *Kirchengesch. Deutschl.*, I, 108. Sybel, l. c., 300—303; Fustel de Coulanges, *L'invasion*, 472—477

mą i Sekwaną, jako samodzielny władca, opierając się na ludności rzymskiej i armii swojej.¹⁾ To też pokonanie w r. 486 przez króla Franków Siagriusa, w tradycji historycznej nie było wojną z imperjum, nie było bezpośrednim wystąpieniem przeciw niemu.²⁾ Z drugiej jednak strony Chlodwig zdobywał kraj od Sommy do Sekwany, a później do Loiry, nie dla cesarstwa, ale dla siebie, dla regnum Francorum. Nic przytem nie wskazuje, by działał wówczas nie w imieniu własnym, lecz jako mandarjusz, czy urzędnik cesarski. Hypoteza, jakoby Chlodwig, rzekomo jak i Childeryk, był wówczas magister militum, nie posiada dostatecznych podstaw i odrzucona została przez większość historyków.³⁾

W przeciwstawieniu więc do sytuacji Childeryka, Chlodwig był niezależnym od imperjum. Nie znaczy to jednak by budowa jego państwa odbywała się pod znakiem walki z cesarstwem.

Po pokonaniu Siagriusa pozycję swą umacniał i rozszerzał swe panowanie w Galji w wojnach z ludami germańskimi (Turyngami, Alemanami, Burgundami i Gotami)⁴⁾.

Przyjmując katolicyzm, ułatwił sobie znakomicie pozycję wśród ludności miejscowej, a zarazem wobec dworu cesarskiego w Bizancjum, którego polityka wiązała się ściśle z hasłami ortodoksyjnej religji.

Zbliżenie monarchji frankońskiej i imperjum nastąpić musiało i z przyczyn natury politycznej. Wojna z Wizygotami, panującymi w Akwitani, sprowadzi przeciw Frankom interwencję zbrojną Teodoryka Wielkiego, który od pewnego czasu był zbyt potężnym i zbyt samodzielnym w polityce zagranicznej, by mógł nie stać się niebezpiecz-

¹ Gr. Tur., *H. Fr.*, II, 18 (27), Kurth, l. c., I, 230—252. Prou, *La Gaule Mérovingienne*, 21. Gasquet, l. c., 127; Brunner, l. c., I, 273; Waitz, l. c., II,

² Kurth, l. c., I, 234—237; Fustel de Coull., l. c., 490—491. Gr. Tur., I, 39, 40, Dahn, l. c., VII, 1, 50.

H. Fr., II, 18 (27).

³ Hypotezę taką wysuwa Gasquet, l. c., 125—126, opierając się na liście biskupa Remigjusza do Chlodwiga, w którym słowa zwrócone do króla: „administrationem vos secundum bellice (rei) suscepisse” wskazywać mają na objęcie przez niego urzędu magistra militum, zwłaszcza, gdy zwiazać je z terminami także użytymi „beneficium tuum”, „provincia tua”, „praetorium tuum”, albo ze zdaniem „stajesz się tem, czem byli twoi przodkowie”, to znaczy, jak Childeryk, (którego Gasquet uważa również za magistra militum). Hypotezę tę mocno podważył Gundlach, (*Neues Archiv*, t. XIII *Epistolae Austrasicae*, także *M. G. H. Epist.* t. III), wprowadzając korekturę do tekstu listu: administrationem vos secundum (=secundae) Belgice (ae) suscepisse. Kategorycznie odrzucają hypotezę Gasquet'a—Waitz, l. c., II, 38; Dahn, l. c., VII, 1, 38, a nie przyjmuje jej również Fustel de Coullanges, *L'invasion*, 482—486.

⁴ Gr. Tur. *H. F.*, II, 18 (27), 21 (30), 23 (32), 27 (37).

nym dla cesarstwa. W Galji sprzymierza się z królestwem pobratymczych Wizygotów, aljansami wiąże się z innymi ludami germańskimi, uważa kraj ten za teren swoich wpływów, a nad Dunajem prowadzi politykę i akcję przeciwną Bizancjum.¹⁾ Chlodwig w takiej chwili staje się pożądanym sprzymierzeńcem dla cesarstwa. Być może, pomiędzy Anastazym—cesarzem i królem Franków doszło nawet do zawarcia formalnego paktu przymierza, skierowanego przeciw Gotom, groźnym dla obu.²⁾ W każdym razie kronika notuje, że w r. 508, a więc wówczas, gdy armja Teodoryka po upadku Alaryka zajmuje Prowansję, walcząc z Frankami i Burgundami, wojska cesarskie pustoszą wybrzeża Italji.³⁾ Wspólność więc interesów polityczna i solidarność religijna, zbliżyły do siebie imperjum i monarchję frankońską. Cesarstwo nie ma możności utrzymania swej władzy nad Galją, stara się przynajmniej w nowych jej władcach znaleźć sprzymierzeńca dla siebie, związać ze sobą. Formalnie przytem nie zrzekając się swych praw, pragnie utrzymać choćby teoretyczną „unitas”, fikcję jedności dawnej prowincji z imperjum. To też Anastazy tytułuje się „Francicus”, a Chlodwiga obdarza „konsulatem”, jakgdyby był jego zwierzchnikiem.⁴⁾

Właśnie ten konsulat króla Franków wywołał żywą dyskusję i liczne komentarze w literaturze historycznej. Nadany przez cesarza po szczęśliwych dla Franków wyprawach przeciw Wizygotom, był bezsprzecznie wyrazem przyjaźni, która nawiązała się w tym czasie pomiędzy królestwem Chlodwiga i Bizancjum. Ceremonja związana z tem odznaczeniem zachowała się w pamięci dziejopisarstwa. Grzegorz z Tours opisuje ją, jak następuje:

„Wówczas Chlodwig otrzymał od cesarza Anastazeo dyplom konsula. W bazylice św. Marcina ubrał się w purpurową tunikę i chlamiędę, czoło przepasał diademem. Poczem wsiadł na konia i, jadąc po drodze, która dzieli wrota atrium od katedry, rzucał z własnej ręki zgromadzonym tłumom ludu złoto i srebro, szafując szczerze i łaskawie. Od tego dnia nazywano go jak konsula lub cesarza.

¹ Hartmann, *Geschichte Italiens im Mittelalter*, Lipsk 1897, t. I, 134—136, 151—153; Gasquet, l. c., 130—133; Kurth, l. c., II, 66—67; Dahn, l. c., (Monachjum 1861), I cz. 2. 132—136, 142—147.

² Kurth, l. c., II, 56, 61, 106; Gasquet, l. c., 133.

³ O działaniach wojennych T. w Prowansji: Cassiodoris Senat. Chron. ad a. 508, (M. G. H. A. A. T. XI chronica minora); *Vita Caesaris* I, 21, (M. G. H. S. R. M. T. III, Passiones vitaeque); o działaniach wojsk cesarskich: Marcellini comitis Chr. (M. G. H. A. A. T. XI); Kurth, l. c., II, 106—109; Gasquet, l. c., 133—134; Hartmann, l. c., I, 160—162; Dahn, l. c., I, 2, 133—134, 150—151; Malnory, S. *Césaire l'évêque d'Arles*. Paryż 1894, 92.

⁴ Gasquet, l. c., 44—63, 129, 133; Diehl, *Justinien*, 129—135, *Byzance*, 53—66, 196—200; Halban, l. c., II, 226; Waitz, l. c., II, 1, 47; Dahn, l. c., VII, 1, 56.

Z Tours wyruszył do Paryża, gdzie ustanowił stolicę królestwa¹⁾. Jakie znaczenie i jaką treść posiadać mogło nadanie i związana z niem ceremonia? W spisach konsulów niema imienia Chlodwiga, i nie ulega wątpliwości, że chodziło tu o tytuł honorowy, nie zaś o funkcję urzędniczą²⁾. Cesarstwo szafowało chętnie takimi zaszczytami, obdarzając niemi królów barbarzyńskich, którzy ubiegali się o nie i przywiązywali do nich wagę, pełni kultu dla majestatu imperjum³⁾. Król Franków nie oparł się napewno uczuciom, jakie powszechnie budziło cesarstwo. Uzyskawszy tytularny konsulat, zaaranżował wspaniałą uroczystość, na której ukazał się w blasku purpury i dzień ten uświęcił hojnemi darami dla ludu. Uroczystość obmyślana, być może, przez doradców rzymskich, przypominała dawne zwyczaje i w oczach ludności oznaczała nawiązanie do dawnych tradycji, czyniła z Chlodwiga, jakby dygnitarza rzymskiego. W ten sposób król Franków wzmacniał swe stanowisko w obliczu dawnych poddanych imperjum, przywiązanych do instytucyj i tytułów, choćby pozostawała po nich tylko nazwa⁴⁾.

Wydaje się jednak, że niezależne stanowisko Galji w stosunku do cesarstwa nie ulegało przez to żadnej zmianie. Król Franków, przyjmując honorowy konsulat, w niczem nie zmniejszał swoich praw suwerennych, nie czynił jednocześnie żadnego aktu formalnego podporządkowania, nie stawał się wasalem cesarza. Grzegorz z Tours, lojalny poddany państwa frankońskiego, chociaż Rzymianin z pochodzenia, opisuje całą uroczystość, by dodać blasku pierwszemu królowi katolickiemu Franków i budowniczemu potężnej monarchji Merowińskiej. A co charakterystyczniejsze, wstęp do „Prawa Salickiego“, z dumą przeciwstawiając Rzymianom Franków wolnych, którzy strząsnęli twarde jarzmo panowania rzymskiego, Chlodwiga nazywa „prokonsulem“⁵⁾.

Tytuły te cieszyły się u barbarzyńców wziętością, ale w ich świadomości nie naruszały praw suwerennych króla.

Jeśliby można było użyć tu pojęcia i terminu współczesnego, nadanie konsulatu Chlodwigowi było uznaniem przez cesarstwo monarchji fran-

¹ Gr. Tur., *H. F.*, II, 28 (38). Rozdział ten zatytułowany jest „de patriciato Chlodovechi regis“. Gasquet, l. c., 148—156, dowodzi, że Ch. uzyskał również patrycjat.

² Mommsen, *Ostgotische Studien* (Neues Archiv, T. XV, 184—185) Dahn, l. c., VII, 1, 56—57; Kurth, l. c., II, 93; Waitz, l. c., II, 1, 47; Gasquet l. c., 147—148; Fustel de Coull., *Les titres romains de la monarchie franque* (w tomie p. t. *Nouvelles recherches sur quelques problèmes d'histoire*. Paryż 1891, 223).

³ Gasquet, l. c., 60—61, Diehl, *Byzance*, 53—66, 196—200. Cassiodoris Senat, *Variae* (M. G. H. A. A. T. XII), VII, 1; Aviti episc. epistolae (M. G. H. A. A. T. VI, pars posterior) 78, 93, 94 i in.

⁴ Kurth, l. c., II, 94.

⁵ Kurth, l. c., I, 339—340, II, 94; *Hist. poet. des Merov.*, 120—124.

końskiej w Galji „de jure“, a więc formalną zgodą na stan faktyczny, którego ani ignorować już, ani zmienić Bizancjum nie było w stanie. Natomiast o „delegacji“ władzy, jak to definiują niektórzy z historyków, mowy tu być nie może.¹⁾ Przynajmniej Chlodwig w ten sposób konsulatu swego nie rozumiał. W swoich wystąpieniach nie powoływał się nigdy na to, by źródłem władzy dla niego była inwestytura cesarska, dyplom od Anastazego. Panowanie w Galji uzyskał przez samodzielną akcję, opanowując kraj, a podstawy swej władzy poza siłą faktyczną widział w swych prawach królewskich, nie zaś w delegacji władzy cesarskiej. Tytuł konsula w istocie niewiele zmieniał sytuację Chlodwiga i przeceniać jego znaczenia nie należy²⁾. Jakikolwiek cele miało przytem cesarstwo bizantyjskie, które dążyło zawsze do utrzymania choćby pozoru zależności dawnych prowincyj od siebie, Chlodwig jak w stosunkach faktycznych, tak i pod względem formalno-prawnym nie podporządkował się cesarzowi, chociaż majestat imperjum budził w tym królu jak i w wielu innych władcach barbarzyńskich uczucie kultu i dlatego czynił go wrażliwym na tytuły i zaszczyty stamtąd pochodzące.

Król Chlodwig więc uważany być może za budowniczego niezależnej monarchji Merowińskiej. Jakkolwiek nie w sposób gwałtowny i rewolucyjny, władza suwerenna przeszła w Galji na niego i jego dynastję. Tem samem nie może być mowy o tem, by „narazie pod względem prawnym i faktycznym nic się nie zmieniło“, i przejście do rządów frankońskich odbyło się bez naruszenia formalnego zwierzchnictwa imperjum nad Galją³⁾.

Stosunek monarchji frankońskiej do imperjum w czasach Justynjana.

Stosunki cesarstwa z monarchją frankońską po śmierci Chlodwiga daje się zrekonstruować dopiero z czasów Justynjana.⁴⁾ Cesarz ten,

¹ Fustel de Coui. *L'invasion*, 507—508. „Le seul principe avouable de son pouvoir était cette lettre de l'empereur qui, en le faisant un dignitaire de l'Empire, lui confiait une sorte de délégation sur une province qui restait théoriquement une patrie de l'Empire“, Także str. 506, 519, 566. Podobne stanowisko zajmuje Gasquet, l. c., 151; Diehl, *Justin.*, 137—140. Zwalczają powyższą tezę Kurth, l. c., II, 94, mówiąc o Chlodwigu „il ne relevait son royaume que de Dieu et de son épée“, także str. 199; Waitz, l. c., II, 1 str. 49, 50, 139; Halban, l. c., II, 225—226. Dahn, l. c., VII, 1, 51.

² Przecenia to znaczenie, poza wymienionymi wyżej, Sybel, l. c., 306, z czem walczą Dahn, l. c., VII, 1, 26—28; Waitz, l. c., II, 1, 49, „nur als Anerkennung dessen was erreicht mochte es der Franke betrachten“. Loebell, *Gregor und seine Zeit*. Lipsk. 1869, 186—190.

³ Fustel de Coui. *L'invasion*, 566—567, 507—508.

⁴ Gasquet, l. c., 162—5. Do stosunków Galji do cesarstwa Justynjana poza

marząc o restauracji dawnego imperjum, kierował całą swą energją na zachód. Zdołał odzyskać dla cesarstwa Afrykę, Korsykę, Sycylię, Baleary, część Hiszpanji i Italję.¹⁾ W tej akcji sfera wpływów bizantyjskich objąć miała również królestwo Franków. Podejmując interwencję zbrojną we Włoszech, jako rewindykator praw cesarskich Justynjan pragnął zapewnić sobie pomoc i przyjaźń ze strony Franków.²⁾ Frankowie z Gotami byli w stanie wojny oddawna, po której pozostał między nimi przedmiot niezgody w postaci Prowansji (zajętej przez Teodoberta W.)³⁾. Byli więc naturalnym sprzymierzeńcem cesarza. W roku 535 posłowie Justynjana, powołując się właśnie na tę tradycyjną nienawiść do Gotów, a również na solidarność religijną, wiążącą państwo Franków z imperjum, zawierali z Galją Merowińską przymierze. Na podstawie traktatu Frankowie uzyskali wynagrodzenie w złocie za dostarczenie pomocy w wojsku przeciwko Gotom⁴⁾. Wkrótce jednak okazało się jak kruche były jego podstawy. Król Gotów, Witiges, wzięty we dwa ognie, już w roku 536 skłonił Franków do zerwania przymierza z cesarzem, płacąc za to odstąpieniem Prowansji i złotem. Co więcej Frankowie zobowiązali się dostarczyć pomocy z ludów poddanych przeciwko armjom cesarskim i w roku 538, jak notuje kronikarz Marjusz z Avenches, przeciw cesarzowi walczą przy zdobywaniu Medjolanu obok Gotów również i Burgundowie⁵⁾. By złamać ten sojusz, tak niebezpieczny dla cesarstwa, Justynjan sankcjonuje aneksję frankońską Prowansji. Zależec musiało na tem jej nowym władcom, królowie bowiem ostgoocy jako delegaci imperjum nie mogli bez jego zgody rozporządzać terytorjum swego państwa. Dlatego Frankowie nie byli pewni swej zdobyczy w Prowansji, „dopóki cesarz

wiadomościami krótkimi u Grzegorza z Tours i w kronikach Marjusza z Avenches, Marcellina i Jordanesa — za źródło służą kronikarze bizantyjscy Prokopjusz i jego kontynuator — Agathias, (których użytkuję pośrednio przez literaturę historyczną) oraz kilka listów ze zbiorów p. n. *Epistolae Austrasicae* i *Arelatenses*, wydanych w M. G. H. *Epistolarum* T. III.

¹ Diehl, *Justin.*, 22—3, 125—6, 128—135, 662.

² Hartmann, l. c., I, 251—6; Dahn, l. c., I, 2, 195 i nast.

³ Grzegorz z Tours, III, 21, wzmiankuje o walkach Teodoberta z Gotami w Prowansji.

⁴ Gasquet, l. c., 165; Richter, l. c., ad. a. 535 *ibid*: *Proc. De bello Gothico* I, 5. Do czasu przymierza odnieść należy list Teodoberta do Justynjana, (w zb. *Epist. Austr.* Nr. 19), w którym wyjaśnia zwłokę w przesłaniu 3-ch tysięcy żołnierzy patrycjuszowi Bregantynowi (?) i wyraża „*amorem nostrum erga imperium*”. Do tego czasu odnosi się zapewne i drugi list T. do cesarza (*Ep. Austr.* Nr. 20), o którym mowa będzie niżej.

⁵ O układzie z Witigesem: Gasquet, l. c., 166, 174; Richter, l. c., I, ad. a. 536; Dahn, l. c., I, 2, 210—11; Hartmann, l. c., I, 267 — *ibid.* *Proc.*, I, 13; o wojnie 538 r. — *Marii Aventicensis Chronica* (M. G. H. A. A. T. XI)

tego nie sankcjonuje¹). Ale i to ustępstwo nie zapewniło lojalności z strony Franków. Król Teodobert wykorzystał chce teraz kłopotliwą sytuację Gotów i Bizancjum dla swych celów zaborczych i rabunkowych. W r. 539 uderza nagle na Włochy, podstępnie pobija jednych i drugich „sprzymierzeńców”, kraj pustoszy, opanowuje dolinę rzeki Po, zmuszony dopiero głodem i szerzącą się w wojsku zarazem do wycofania się²). Pertraktuje później znów z Witigesem, przyrzekając mu pomoc zbrojną za odstąpienie północnej Italji, a z królem Totylą (następcą Witigesy) dojdzie na tej podstawie do porozumienia³). Ze sojusznika imperjum Teodobert stał się jego jawnym nieprzyjacielem i, jeśli ufać historykowi bizantyjskiemu, nosił się nawet z planami zorganizowania wielkiej koalicji ludów germańskich dla wyprawy na Trację i zachwianie cesarstwa bizantyjskiego⁴).

Po śmierci Teodoberta Justynjan próbuje znów układać się z Frankami. Przez posła Leoncjusza domaga się od Teodobalda zwrotu zabranej części Włoch i wypełnienia umowy złamanej przez ojca. Teodobald daje odpowiedź wymijającą, nie chce rezygnować ze swoich praw do Italji, która, jak twierdzi, zdobyta została przez Teodoberta nie na cesarstwie lecz na Gotach⁵). Od tego króla zachował się list do Justynjana, w którym dziękuje za dary przesłane za pośrednictwem legatów Jana i Misurjusza z okazji wstąpienia na tron. Król wyraża swe pragnienie zachowania przyjaźni trwałej z cesarstwem, gorąco jednak protestuje przeciwko zarzutom stawianym jego ojcu, który zawsze dotrzymywał wierności „zarówno cesarzom, królom jak i ludom”, kościołów zaś nie niszczył, ale był ich pomnożycielem, co Bóg ocenił, czyniąc królestwo jego potężnym⁶).

¹ Por. III, 33; Gasquet, 107, 172; Momsen, *Ostgotische Studien N.* Archiv. t. XIV, str. 536, 543; Malnory, l. c., 160—1; Fustel de Coull, *L'invas.* 508—9; Kiener, *Verfassungsgeschichte d. Provence*, Lipsk 1900, 22; Vioilet, *Hist. des instit. politiques*, 1900, I, 22. Wszyscy wymienieni godzą się z tem, że Prokopjusz mówi tylko o sankcjonowaniu przez Justynjana władzy Franków w Prowansji, nie zaś w całej Galji.

² Gr. Tours, *H. F.* III, 32; Pod rokiem 539 w kronikach Marcellina, (M. G. H. A. A. T. XI); Marjusa z Avenches; u Jordanesa, *Romana* 375, (M. G. H. A. A. T., V), u Proc., II, 25, (por. Gasquet, l. c., 166—7); Richter, l. c., ad a. 539; Hartmann, l. c., 283—5; Dahn, l. c., I, 2, 219—220.

³ Hartmann, l. c., I, 286; Gasquet, l. c., 168—9; *ibid.* Proc. IV, 24, 4.

⁴ Hartmann, l. c., 322; Gasquet, l. c., 169, *ibid.*; Agathias, *Hist.* I, 4:

⁵ U Hartmanna, I, 321; Gasquet'a, 170; Proc. IV, 24.

⁶ *Epistolae Austrasicae* 18: „vivens imperatoribus ac regibus vel gentibus universisque fidem immaculatam promissasque semel amicitias firmis condicionibus conservavit“, „in cui vos obprobrio tanta dixistis, cunctis gentibus fidem servavit et christianae religionis intuitu, non, ut scribitis, loca sacrosancta destituit, sed magis paganorum consumpta exidit, suis, Christo auctore, temporibus, in meliore culmine

Pomimo tych pertraktacyj we Włoszech narazie wszystko pozostało bez zmiany. W r. 548 jeszcze walczą tu wojska frankońskie.¹⁾ W czasie wojny Narsesa z Totylą Frankowie zajmują czasowo stanowisko wyczekujące.²⁾ Po śmierci Totyli wyprawy Franków pod wodzą Leutara i Bukcelena zakończą się decydującą klęskąadaną im przez wodza cesarskiego, po której utracą wszystkie swe dotychczasowe zdobycze we Włoszech³⁾.

Jakiej więc ewolucji uległ stosunek wzajemny królów Merowińskich i cesarstwa za następców Chlodwiga? Justynjan, któremu udało się odbudować imperjum na terytorjach, zdawało się, nazawsze utraczonych, wobec Franków okazał się bezsilny. Chciał ich zjednać jako kombatantów przeciw Ostgotom. Ale zadawniony nawet antagonizm Franków i Gotów, na którym wesprzeć się miało przymierze, okazał się w rachubach zawodny. Tak samo wspólność interesów religijnych⁴⁾. Frankowie pod wodzą króla Teodoberta wygrać chcieli dla siebie najwięcej, z dwiema stronami walczącymi układając się i obie oszukując. Ze sprzymierzeńców stali się nieprzyjaciółmi.

W porównaniu z tem co było za Chlodwiga w istocie zmieniło się niewiele. W czasach Justynjana, jak za Anastazego monarchja Merowińska w niczem nie była zależna od cesarstwa.

Wystąpienie Teodoberta w r. 539 przeciw armji Belizarjusza nie było, jak sądzą niektórzy historycy, zerwaniem z suwerennością imperjum, momentem zwrotnym, od którego dopiero rozpocząć się miał

revocavit". List ten słusznie przypisuje Teodobaldowi wydawca Gundlach oraz Dahn, *Urgeschichte d. germ. und roman. Völker.*, t. III. Berlin 1883, 94, 98. Zarzuty złamania słowa dotyczyły mogły tylko ojca Teodobalda, t. j. Teodoberta. Wykroczenie przeciw kościołom, o których mowa w liście, nie uprawniają nas jeszcze do wniosku Gasquet'a, l. c., 164, że chodzić tu musiało o znane pod tym względem przewinienia Teodoryka — ojca Teodoberta, (a więc, że autorem listu jest Teodobert). Chociaż bowiem Teodobert cieszył się opinią dobrego katolika, wojska jego we Włoszech zachowywały się jak pogańskie, o czem świadczy Mariusz z Avanches: *Chr.* ad a. 538 (o napadzie Gotów i Burgundów na Medjolan): *ibiique senatores et sacerdotes cum reliquis populis etiam in ipsa sacrosancta loca interfecti sunt*, także Procop. II, 25, (u Gasquet'a, l. c., 167; Dahn, *Urgesch.*, III, 93). A więc i zarzuty natury religijnej mogły być skierowane przeciw Teodobertowi.

¹ Marius Avent., *Chr.* ad a. 548.

² U Gasquet'a, l. c., 171 i Dahn, *Urgesch.*, III, 98—9; Agathias, I, 20; Procop., IV, 34.

³ Gr. Tur., *H. Fr.*, IV, 6 (8); Marius Av., *Chr.*, ad a. 555, 556; Richter, l. c., ad a. 552; Gasquet, l. c., 71; Dahn, *Urgesch.*, III, 99 i tam cytowane źródła późniejsze i greckie.

⁴ *Epistolae Arelatenses* 45, (z r. 550), w M. G. H. *Epist.*, t. III, papież Vigilius usiłuje przez biskupa z Arles wpłynąć na Childeberta I, ażeby „devotione christiana” wystąpił w obronie „fidem et ecclesiam” przed groźącym niebezpieczeństwem ze strony Gotów Totyli w Italji.

okres formalnej niezawisłości Galji Merowińskiej, bowiem, jak probowaliśmy udowodnić, już Chlodwig zbudował monarchję niezależną.¹⁾

Justynjan, który podkreślał wszędzie swoje prawa do dawnych prowincyj rzymskich, nie zrzekał się ich wobec Galji. W Bizancjum uważano ją nadal za część składową imperjum. Justynjan tytułował się „Francicus”.²⁾ Roszcząc sobie pretensje do zwierzchnictwa nad światem i opieki nad kościołem katolickim, domagał się od Teodoberta sprawozdania o granicach i ludach tego pństwa.³⁾

Słuszność jednak i podstawność sądu historyka Bizancjum — Diehla, jakoby królowie Galji uznali suwerenność Justynjana, musi ulec zakwestjonowaniu.⁴⁾ Teodobert przecież czuł się dotknięty z tego powodu, że cesarz nadał sobie przydomek taki, jakgdyby był zwycięzcą Franków.⁵⁾ Prokopjusz opowiada, że królowie frankońscy pod których władzę przeszło miasto Arles, bili złote monety nie z wizerunkiem cesarza, jak to było w zwyczaju, ale z własną podobizną, czego nie czynił nawet władca Persji. Wiadomość tę potwierdzają znalezione monety, na których imię cesarza zastąpiono imieniem króla Teodoberta⁶⁾. I jeśli nawet przeczulona pod tym względem ambicja Teodoberta była zjawiskiem odosobnionem, to przecież i cały szereg innych faktów przeczy temu, by królowie frankońscy uznali zwierzchnictwo Justynjana.

W sprawie gockiej polityka ich niczem nie zdradza zależności for-

¹ Fustel de Coult., *L'invasion*, 510—12; Gasquet, l. c., 168, od czasów Teodoberta (r. 539), datują okres niezawisłości formalnej Galji, opierając się na zestawieniu następujących cytat: *Vita S. Treverii* (D. Bouquet t. III, str. 411). „Eo tempore quo Gallia sub imperii jure Justini consulis extitit” (Justyn był konsulem w r. 519 i 524) oraz *Vita Johannis abbatis Remensis* c. 15 (M. G. H. S. R. M., t. III, *Passiones vitaeque*): „Cumque iam Gallias Francorum regis sue dictione, sublato imperii iure, gubernacula ponerent et, postposita rei publicae dominatione, propria fruerentur potestate, evenit ut Theodobertus rex . . . bellum Italiae inferret” (t. j. w r. 539). Na podstawie tych cytat wymienieni historycy sądzą, iż ludzie VI stulecia rozróżniali dwa okresy do 539 r. — zależności od cesarstwa i od r. 539 uniezależnienia. Zestawienie cytat powyższych i wnioski wydają się nieuzasadnione, skoro uwzględnić, że w żywocie św. Jana wcale nie precyzuje się daty, kiedy zrzucili królowie więzy zależności od imperjum, a więc również usprawiedliwionem byłoby odnieść ten fakt do czasów Chlodwiga, jak czynią Waitz, l. c., II, 1, 49; Dahn, *Könige d. Germ.*, VII, 1, 55.

² Gasquet, l. c., 169, *ibid.*; Agath., I, 4; o Hieroclesie — pisarzu bizant., który w kompendjum geograficznym, pisanem między r. 530—540, Galję zalicza do prowincyj cesarstwa bizant.

³ *Epist. Austr.* 20, o czem mowa niżej.

⁴ Diehl, *Byzance*, 6, „et les rois de la Gaule acceptèrent sa suzeraineté”, podobnie: *Justinien*, 137

⁵ U Gasquet'a, l. c., 169, Diehl'a, *Justin.*, 405—Agathias I, 4.

⁶ Gasquet, l. c., 172—8, Hartmann, l. c., I, 321. *ibid.* Proc. III, 33.

malnej, nie tylko faktycznej od imperjum. Był wprawdzie czas, gdy Teodobert dbał o dobre stosunki z Justynjanem, chodziło o nie również Teodobaldowi. W listach do cesarza wyrażał wówczas Teodobert swoje uczucia przyjazne dla imperjum, tłumaczył się, gdy na czas nie przybyły posiłki przyrzeczone (na podstawie traktatu)¹). Na zlecenie Justynjana składał relację o granicach i ludach swego państwa, wiedząc, jak pisał w liście, że „Jego Cesarska Mość cieszy się z całej duszy z postępów katolicyzmu”²). Teodobald, który umiał z taką godnością bronić dobrej sławy swego ojca wyrażał również pragnienie zachowania przyjaźni z cesarzem „foedere inviolabili”. Za przesłane dary dziękował przytem w formie umiarkowanej: „eo a nobis excepta animo, quo a vobis affectu constat fuisse transmissum”³).

Przyjaźń o którą ubiegają się królowie nie oznaczała jednak aktu podporządkowania się cesarstwu, chodziło w niej o obopólny interes — „communis utilitas”⁴). Gdy zaś Teodobert składał sprawozdanie Justynjanowi, czynił to, uznając jedynie w cesarzu opiekuna kościoła katolickiego⁵).

Zresztą nawet w czysto zewnętrznych manifestacjach tych królów w stosunku do imperjum nie widać uległości i „tonu pełnego unizienia”⁶) zwłaszcza gdy zważymy, że ton taki był powszechnie panujący w tej epoce, gdy pokora chrześcijańska nakazywała o sobie mówić, jako o maluczkiem, gdy słowem wymagały tego konwenanse, albo jak mówi Fustel de Coulanges reguły „savoir vivre”⁷). Dowodu na to dostarczyć nam może prawie każde pismo, które dochowało się z tych czasów⁸). Z tych względów do tych form zewnętrznych nie należy przykładać miary dzisiejszej, ani przeceniać ich znaczenia.

Intytulatury w adresach, które przytaczane są na dowód uległości

¹ *Epist. Austr.* 19 jak wyżej; 20. (Teodobert do Justinjana): „ut antiquam rectorum principum amicitiam conservetis et gratiam, quam sepius promittitis, in communi utilitate iungamur”.

² *Ep. Austr.* 20: Et quia scimus, augustam celsitudinem vestram de profectu catholicorum, sicut etiam litterare vestrae, plena animi iucunditate gaudere, ideo est, quod secundum voluntatem vestram, quae Deus nobis concesserit, simpliciter relatione mandamus”; „in quibus provinciis habitemus aut quae gentes nostrae ditione sint subiectae”. Bezsprzecznie list ten świadczyć może o uznaniu pewnej wyższości cesarza, ale o podporządkowaniu formalnem z tego wniosku wyciągać nie można. Porówn. Dahn, *Urgesch.*, III, 94; Gasquet, l. c., 164.

³ *Ep. Austr.* 18.

⁴ *Ep. Austr.* 19 i 20.

⁵ Porówn. wyżej.

⁶ Jiehl, *Justinien*, 137; także 140; *Byzance* 198.

⁷ Fustel de Coulanges, *Les titres romains de la monarchie franque*, l. c. 272

⁸ Patrz zbiory: *Epist. Austr.*; *Arelatenses* itp. (M. G. H. *Epist.* T. III).

wobec cesarza¹), najbardziej właśnie uzależnione są od tych konwenansów. W listach Teodoberta do Justynjana brzmi formuła następująca: „Domino inlustro et precelentissimo domno et patre Justiniano imperatore“²); Teodobald adresuje: „Domno inlustro, inclito, triumphatori ac semper augusto Justiniano“³). Fustel de Coulanges i Diehl podkreślają tutaj, że nazwa „dominus“ była terminem obowiązującym, gdy poddany przemawiał do władcy. Nie ulega wątpliwości, że poddany tak nazywał księcia, ale przecież nazywali w ten sposób siebie i równi sobie, bo wymagał tego „kodeks towarzyski“, jak uczy nas tenże Fustel de Coulanges w specjalnem studjum, poświęconem tytułom rzymskim w Galji Merowińskiej, co potwierdzają listy pisane pomiędzy królami, biskupami i możnymi⁴). „C'était un terme de politesse employé au V siècle dans la suscription des toutes les lettres“⁵). Tak samo w VI jak i w V stuleciu. Takimi szablonami grzecznościowemi, zwrotami konwencjonalnemi są i „dominus“ i związane z nim przymiotniki oraz epitety używane w adresie czy też w samym liście, pisanym do cesarza w postaci „gloria vestra“, „Clementia vestri imperii“, „Augusta Celsitudo“ i t. p.⁶).

Gdy w ten sposób przemawiał Teodobald lub Teodobert do Justynjana nie narażał wcale przez to na szwank swojej godności, ani też nie czynił tak jak poddany czy wasal, postępował tylko zgodnie z przyjętymi formami, które obowiązywały tak samo jak w stosunkach wewnętrznych, tak i zagranicznych, w szczególności wobec imperatora, który w oczach królów frankońskich stał przecież na samym szczycie wśród władców świata.

Wśród tych tytułów jeden nas bardziej zastanawia to tytuł — „pater“. Znajdujemy go w adresach dwóch listów Teodoberta do cesarza⁷).

¹ Fustel de Coulanges, *L'invasion*, 508; następcy Chlodwiga nazywają cesarza panem — „dominus qui était le terme obligé quand un sujet parlait a son prince“. Zupełnie podobnie pisze Diehl, *Justinien*, 137 i 404.

² *Ep. Austr.* 19, 20.

³ *Ep. Austr.* 18.

⁴ Fustel de Coulanges, *Les titres romains*, l. c. 272. „L'usage des titres et des épithètes n'était pas un fait de servilité à l'égard du souverain, car on trouve le même usage dans les relations des hommes entre eux“, „c'était d'usage même entre égaux“. Dowodów na to znaleźć można aż nadto w listach czasów Merowińskich Arcybiskup z Reims pisze do biskupa z Metz — domino suo (*Ep. Austr.* 5), Gogo (nutricius) do Chaminga duxa — domino suo (*Ep. Austr.* 13), tenże do biskupa Piotra — Domino vero sancto ae beatissimo patri (*Ep. Austr.* 22); Childebert II do siostrzeńca Atanagilda „domino glorioso et ubique praeclaro“ (*Ep. Austr.* 28) itp.

⁵ Fustel de Coulanges, *L'invasion*, 428, nota 3-a.

⁶ *Ep. Austr.* 19 i 20.

⁷ *Ep. Austr.* 19 i 20 cytowane w tekście wyżej.

Nadto w liście pisanym do króla Childeberta I, papież Pelagius I nazywa Justynjana „pater vester clementissimus imperator”¹). Wiemy skądinąd, że cesarze w VI i VII stuleciu adoptowali królów barbarzyńskich, co miało znaczenie raczej aliansu niż adoptacji, przy którym nadawano sobie wzajemnie tytuły ojca i syna i wiązano się bliższą ze sobą przyjaźnią. Honorowe te adoptacje nie dawały oczywiście żadnych praw do sukcesji po „ojcu”²). Fakty takich adoptacji znamy ze źródeł ostrogockich i greckich³). Zostać synem imperatora, było to zaszczytem wielkim poszukiwanym przez książąt, a cesarze „adoptowali”, by zobowiązać moralnie barbarzyńców do lojalności i utrzymać jedność choćby tylko teoretyczną z dawnymi prowincjami. „Protection paternelle d'un parte dévouement filial de l'autre, tels étaient les deux termes qu'impliquait cette adoption politique”, pisze Gasquet. Jedna ze stron zyskiwała sojusznika, druga opiekę i prestige, jako protegowana cesarza⁴). Sądzić więc można, że Teodobert (przed zerwaniem przymierza z imperjum) i Childebert I byli adoptowani przez Justynjana⁵). Polityka Teodoberta jest najlepszym dowodem, jak mało to obowiązywało w stosunkach faktycznych. Z drugiej jednak strony, stając się „synami” Justynjana, królowie Franków temsamem stwierdzali, że uznają jego wyższość i patronat moralny⁶).

Reasumujemy: za Justynjana imperjum dążyło w myśl teorii uniwersalnego panowania do zachowania swych praw suwerennych nad Galją, jako dawną prowincją cesarską. Podejmując restaurację we Włoszech, pragnęło we Frankach znaleźć sojuszników. Królowie frankońscy, jak się okazało nie byli jednak podatnym materiałem na to, by stać się narzędziem polityki cesarskiej. Kierując się stale interesem własnym i własnego państwa, zadania swoje w wojnach italskich ujmowali pod kątem widzenia swoich korzyści doraźnych, nie wywiązując się z po-

¹ *Ep. Arel.* 48 z 556 r.

² Gasquet, l. c. 156 i cytowany tamże Du Cange, *Les adoptions d'honneur en fils*.

³ Jordanes, *Getica* LVII (cesarz Zenon adoptował króla Teodoryka W.): „Et post aliquot tempus ad ampliandum honorem eius in arma tibi eum filium adoptavit”; Cassiodoris Senatoris, *Variae* VIII, 1 (List Atalaryka do cesarza): „desiderio quoque concordiae factus est (Eutaryk) per arma filius, qui annis vobis paene videbatur aequuevus”, „in parentelae locum vestrae iam transire debet affectus: nam ex filio vestro genitus naturae legibus vobis non habetur extraneus”; również u Gasquet'a l. c. 156—8 adoptacja króla Persów przez cesarza Maurycyego itp.

⁴ Gasquet, l. c., 158.

⁵ Gasquet, l. c., 156—8; Diehl, *Justin.*, 405.

⁶ Analogję pewną możnaby znaleźć w przyjętym zwyczaju nazywania przez papieży i biskupów władców świeckich filii, jak n. p. *Ep. Arel.* 38, 39, 43—45; *Ep. Austr.* 22, *Epist. Aevi Merov.* (M. G. H. *Epist. T. III*) 3, 13, 15 itp.

Maurycy, podobnie jak Justynjan, zawiera układ z Frankami. Childebart II uzyskuje w r. 582 od cesarza 50.000 solidów za przystąpienie do akcji usunięcia Langobardów z Italii.¹⁾ Jednocześnie przeciwko królowi Gontranowi, z którym dwór austrazyjski jest w stanie ciągłych za targów, cesarz popiera spisek, mający na celu obalenie jego panowania.²⁾ Gundowaldus, który uważa się za syna Chlotara I, nieuznany przez ojca i sponiewierany, jeszcze w czasach wojny italskiej, toczony przez Narzesa, ucieka z Galji do Włoch do wodza cesarskiego. Stamtąd udaje się później do Konstantynopola, gdzie podobnie jak wielu innych pretendentów do tronów barbarzyńskich, znajduje schronienie, życzliwe przyjęcie i opiekę u cesarza, który widzi w nim dogodny narzędzie dla swej polityki.³⁾ Znalazłszy poparcie również ze strony niezadowolonych z króla Gontrana możnych, i arystokracji austrazyjskiej, zadowolony, by wracał do Galji i dał hasło do zamachu, opuszcza stolicę cesarską i rusza do kraju, zaopatrzonego obficie w złoto i srebro, którego źródłem mógł być skarb cesarski.⁴⁾ Gundowald ląduje w Marsylji, gdzie przyjmuje go z otwartymi rękami biskup Teodor, przesładowany przez króla Gontrana.⁵⁾ Uzyskuje poparcie wybitnego wodza Mummola, możnych Austrazji, a być może początkowo również że i Brunchildy.⁶⁾

z Auxerre wzywa królów frank. do obrony Rzymu przed „nefandissimi hostes“ Dahn, *Könige d. Germ.*, (Lipsk 1894), VII, 3, 355—6; Hartmann, l. c., II, 1, 50. *Epist. Austr.* 40: Egzarcha wychwala gorliwość Childebarta II w wystąpieniu przeciwko „inimici Dei“ — Langobardom „pro amore orthodoxae fidei“, „pro intentione“, „eripiendi christiani sanguinis“, „devotione et christiana voluntate“, „des ecclesiarum reseratione pro eripiendis sacerdotibus“. *Epist. Austr.* 39: Child. II w liście do patriarchy Laurencjusza pisze, że chce zniszczyć Langobardów „gentem religioni ac fidei iniquissimae perfidam“, „iniuria sanctorum et morte suorum filiorum sanguinis effusione crudelitatis manus armavit“, „catholicae parti nostra non desinat solacia“.

¹ Gr. Tur.: VI, 28 (42) „ab imperatore autem Mauricio ante hos annos (t. j. przed 584 r.) quinquagena milia solidorum acciperat, ut Langobardos de Italia extraheret“. Richter, I ad a 583. Hartmann, II, 1 str. 61 ustalają datę zawarcia umowy na r. 582.

² Gr. Tur., VI, 1, 3, 22 (31), VII, 6, 12—14, 24—5. Dahn, *Urgesch.*; III, 248, 265 — 271.

³ *Fredegar* IV, 2, tytuł rozdziału brzmi: De Gundualdo quod. contra Guntchramnum factione Mummoli regnum adrepere voluit. Także porówn. Gr. Tur. VII, 34, 27 (26). Szczegóły niżej. Gr. Tur. VI, 16 (24); VII, 36: „ab imperatoribus benignissimi susceptus“.

⁴ Gr. Tur. H. Fr. VI, 16 (24), 18 (26); VII, 10, 14, 29 (28), 33, 34, 36; VIII, 32.

⁵ Gr. Tur. VI, 16 (24); VII, 36; Dahn *Urgesch.*, III, 247.

⁶ Prócz cytowanych rozdziałów w odsyłaczu 4-ym także VI, 1: 18 (25) i VII 27 (26); IX, 28, 32; Marius Avent. Chr. ad a 581; Gasquet, l. c., 191—2, 194—5, Hartmann l. c., II, 1, 62—3. Reverdy l. c., 65—6.

Dzięki temu opanowuje południową Akwitanję, ogłasza się królem i odbiera przysięgę od ludności.¹⁾ Spisek musiał przybrać rozmiary szerokie i niebezpieczeństwo było poważne, skoro Gontran widział się zmuszonym ułatwić sobie sytuację przez dojście do porozumienia z królem Childebertem.²⁾ Dopiero wtedy w obozie Gundowalda nastąpi rozprzeżenie i pretendent do tronu, oddany przez zdrajców w ręce wroga, poniesie śmierć.³⁾ Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że akcja Gundowalda znalazła poparcie ze strony Bizancjum. Cesarz przecież przygarnął go, gdy szukał schronienia w Konstantynopolu i zapewne zaopatrzył w skarby, gdy udawał się do Galji dla przeprowadzenia swego planu. To też w obozie Gontrana spisek przedstawiany jest jako organizowany z zewnątrz i jako zamach na regnum Francorum.⁴⁾ Biskupa Teodora, który tak życzliwie przyjął Gundowalda, oskarża Boso o to, że wpuścił do Galji człowieka obcego i „chciał w ten sposób poddać władzy cesarskiej królestwo Franków”.⁵⁾ Wprawdzie wątpić należy, czy Maurycy miał na widoku aż tak dalekie i trudne do wykonania cele, popierając jednak Gundowalda dążył zapewne do realizowania rzeczy, bliżej go obchodzących: chodziło o uzyskanie dla swej polityki italskiej pomocy ze strony Burgundji, której król Gontran ułożył się był z Langobardami i nigdy nie był skłonny popierać wspólnej z Bizancjum akcji we Włoszech.⁶⁾ Plan jednak zakończył się całkowitą klęską.

Przymierze zawarte z Childebertem w r. 582 nie dało również przewidywanych korzyści. Król wprawdzie wyrusza w r. 584 do Italji, gdy jednak Langobardowie zaofiarują mu liczne dary i zobowiążą się „*parte eius esse fideles atque subiectos*”, zaniecha akcji, zawrze z nimi pokój, a nalegania ze strony cesarza, by zwrócił pieniądze, pozostawi bez odpowiedzi.⁷⁾

¹ Gr. Tur. VII, 26 (27), 28 (27), 31, 32, 34, 37.

² Gr. Tur. VII, 33, 38, 39.

³ Gr. Tur. VII, 36.

⁴ Gr. Tur. VII, 2 *pestis extranea*; VII, 28 (27): Biskup Tuluzy nie chce przyjąć Gundowalda, mówiąc „*sitque omnibus exemplum ne quis extraneorum Francorum regnum audeat violare*”; Gasquet, l. c., 186—8, 191; Hartmann, l. c., II, 1, 61—3, Dahn, *Urgesch.*, III, 260—3, 318—38.

Gr. Tur. VI, 16 (24) *reputans eum quur hominem extraneum in Galleis intromisisse voluisset Francorum regnum imperialibus per haec subdere ditionibus.*

Hartmann i Dahn jak wyżej; Reverdy, l. c., 66.

⁷ Gr. Tur., VI, 28 (42) „*audito autem imperatore, quod cum his in pace coniunctus est, pecuniam repetebat; sed his fidus a salaciis nec responsum quidem pro hac re voluit reddere*”. Datę wyprawy ustalają na rok 584: Richter l. c. I, Hartmann, l. c., II, 1. str. 62; Gasquet, l. c., 198; Kronikarz *Johannis Bielasensis* (M. G. H. A. A. T. XI) pod datą powyższą wspomina o wypra-

Kłopotliwą sytuację cesarstwa ułatwią tymczasem wypadki w Hiszpanji. Armje bizantyjskie, interwenjując w obronie Hermenegilda (katolika, buntującego się przeciwko swemu ojcu, królowi Gotów) wprowadziły do Konstantynopola Ingundis (wraz z synkiem) — siostrę Childeberta II i córkę Brunchildy.¹⁾

W ten sposób uzyskał cesarz zakładników i mógł teraz zmusić dwór austrazyjski do wypełnienia zobowiązań.²⁾ Istotnie już w r. 585 pod naciskiem posłów cesarza organizuje Childebert nową wyprawę do Italji, „albowiem wiadomość była, że Ingundis siostra jego przeniesiona została do Konstantynopola“. I tym razem jednak wyprawa zakończy się bez rezultatów z powodu nieporozumień wśród wodzów.³⁾ Przez trzy lata następne panuje cisza, Langobardowie bowiem uzyskali rozejm z cesarstwem.⁴⁾ W międzyczasie próbują zbliżyć się do Austrazji. Childebert przyrzeka nawet rękę swojej siostry królowi Langobardów, przyrzeczenia jednak nie wypełnia.⁵⁾

Po zawarciu porozumienia z Gontranem w r. 587, Childebert czyni zabiegi, by wciągnąć go do przyszłej akcji przeciwko Langobardom. Przyrzeka mu, że wypędziwszy ich, będzie mógł odzyskać część Italji, niegdyś przez ojca posiadana, gdy reszta wróciłaby pod władzę cesarską. Gontran nie da się jednak pociągnąć dla pięknych perspektyw, zaabsorbowany gdzieindziej (w Septymanji), propozycję Childeberta odrzuca, mówiąc: „nie mogę wysłać wojska mego do Włoch na niechybną śmierć, straszliwa przecież zaraza kraj ten pustoszy“.⁶⁾ Childebert natomiast przez legatów powiadamia cesarza o swym zamiarze wystąpienia przeciwko Langobardom. Wysyła znów wojsko do Italji (w r. 588), które podniosło tam wielką klęskę.⁷⁾ Gdy w roku następnym

wie, mówiąc, że cesarz najął Franków „per conductelam movet“; Paulus Diac. III, 7; Reverdy, l. c., 67.

¹ Gr. Tur. V, 28 (38), VII, 11 (18), 21 (29), 26 (40), 29 (43); VIII, 18, 38.

² Gundlach, *Epistolae Austrasicae*. N. Archiv. XIII, 373—5; Hartmann, l. c., II, 1, 66; Gasquet, l. c., 200—1; Dahn, *Urgesch.*, III, 536. W korespondencji z Bizancjum dwór austrazyjski prosi o zwolnienie syna Ingundis — Ep. Austr. 27, 28, 43—45. Reverdy, l. c., 68—74.

³ Gr. Tur. VIII, 8. Childebertus vero rex, impellentibus missis imperialibus, qui aurum, quod anno superiore (t. j. na rok zeszyły) datum fuerat, requirebat, exercitum in Italiam dirigit. Sonus enim erat sororem suam Ingandem iam Constantinopoli fuisse translata... Hartmann, l. c., II, 1, 66 *ibid.* Paulus Diac. III, 22; Dahn, *Urgesch.*, III, 363—4.

⁴ Hartmann, jak wyżej; Reverdy, l. c. 73.

⁵ Gr. Tur. IX, 25. Hartmann, II, 1, 67.

⁶ Gr. Tur. IX (21). O wojnach Gontrana z Gotami: Gr. Tur. VIII, 28, 30, 33; IX, 1, 7, 16, 31, 32.

⁷ Gr. Tur. IX, 25 „legacionem ad imperatorem dirixit, ut, quod prius non fecerat, nunc contra Langobardorum gentem debellans, cum eius consilio eos a Ita-

wyrusza znów na Włochy, Langobardowie proszą o pokój, zobowiązując się płacić trybut i wspierać Franków przeciwko wszystkim ich wrogom. Childebert zasięga rady u Gontrana, który wypowiada się za porozumieniem z Langobardami. Pomimo to jednak do likwidacji wojny narazie nie doszło.¹⁾

Tymczasem incydent z posłami Childeberta w Kartaginie staje się powodem zachwiania przyjaznych stosunków dworu austrazyjskiego z Bizancjum i interesującego „konfliktu dyplomatycznego”. Oto w Kartaginie, gdzie zatrzymali się legaci króla w drodze do Konstantynopola, doszło do zajścia między służą poselstwa i miejscowym kupcem, które wywołało tak wielkie wzburzenie wśród niespokojnej ludności, że rzuciła się na dom, w którym przebywali posłowie, i dwóch z nich zamordowała. Pozostały przy życiu poseł Grippo, w pierwszej chwili, protestując gorąco, zagroził zerwaniem stosunków przyjaznych z cesarstwem.

Uspokojony jednak przez prefekta udał się do stolicy. Cesarz, powiadomiony o zajściu „valde molestos” przyrzekł dać satysfakcję, ukarać winnych, jak król będzie sobie tego życzył, wykazując daleko idącą lojalność, byleby tylko nie stracić sojusznika w planowanej nowej wojnie z Langobardami.²⁾ Gdy obdarowany i udobruchany poseł wrócił do kraju i złożył z całej sprawy relację, król, uważając widocznie incydent narazie za wyczerpany, organizuje raz jeszcze (wr. 590) wielką wyprawę do Italji pod komendą 20 wodzów. Celu jednak znów

lia removerit...” Richter, l. c., I, ad a 588; Gasquet, l. c., 199; Hartmann, l. c., II, 1, 69, 70 i odsyłacze str. 83, identyfikuje wzmiankowane poselstwo z tem, które doręczyć miało listy do cesarza, cesarzowej, syna cesarza, osób wpływowych w Bizancjum oraz do Atanagilda (w zbiorze Ep. Austr. listy od 25 do 39). Gundlach, N. Archiv. XIII sądzi, że listy te wysłane były w r. 584, co kłóci się z Gr. Tur. (H. Fr. VIII. 18), który opowiada o r. 585, że wówczas „sonus enim erat” o tem, że Ingundis jest w Konstantynopolu, gdy tymczasem listy 27 i 28 zbioru Ep. Austr. świadczą o tem, że już dwór Austrazyjski wiedział o śmierci Ingundis i korespondował z jej synem. Z tych względów należałoby przesunąć datę listów „austrazyjskich” (od 24—39) przynajmniej do r. 585. Listy powyższe dotyczą sprawy przymierza z cesarstwem i losu Atanagilda. O treści przymierza dowiadujemy się bardzo niewiele, gdyż posłowie (Ennodius, Rodanes, Grippo i Eusebius) mają polecone ustnie omówić szczegóły. Brunchilda występuje jako inicjatorka przymierza, w jednym z listów mówi o sobie (Ep. Austr. 26) „pacis consilium dedisse”.

¹ Gr. Tur. IX, 25 (29); Hartmann, II, 1, 71; Richter, *Ann.* I ad a 589; Reverdy, l. c., 70, 75—7, do tego roku 588 odnosi powyższe listy austraz. (25—39).

² Gr. Tur. X, 2, 4. Charakterystyczna jest groźba Grippona: „Nec ultra erit pax inter regis nostros imperatoremque vestrum. Nos enim pro pace venimus et pro adiutorio rei publicae imperciendo. Testem hodie invoco Deum, quia vestra excitavit noxa, ut non custodiat inter principes pax promissa”. Grippo występuje tu z całą godnością, jakgdyby reprezentował zupełnie równorzędne z cesarstwem państwo. Hartmann, l. c. 1, str. 73. Dahn, *Urgesch.*, III, 354—366.

nie osiągnięto. Langobardowie wycofali się do twierdz, przyrzeczone posiłki od cesarza nie nadeszły, i wkrótce armia zmęczona, zdziesiątkowana zarazą wrócić musiała do Galji. Za pośrednictwem Gontrana Langobardowie i tym razem proponują pokój, na który Childebert zdecydował się dopiero w roku następnym.¹⁾

Wyprawa ta była ostatnią. W ten sposób bez rezultatów zakończył się okres wojen Franków z Langobardami. Tem samym nastąpić musiało oziębienie stosunków z Bizancjum. Childebert, szukając zapewne pretekstów do zerwania uciążliwych zobowiązań wobec cesarstwa, ociągał się z ostatecznym zakończeniem wyżej opisanego incydentu dyplomatycznego. Gdy bowiem Maurycy zgodnie z przyrzeczeniem przysyła zakutych sprawców zbrodni Kartagińskiej, Childebertowi pozostawiając decyzję ukarania ich lub wydania za wykupem, król więźniów nie przyjmuje, kwestjonując, czy są to ludzie wolni i istotni winowajcy. Stawia przytem nowe żądanie, by poseł Grippo mógł osobiście udać się do miasta, gdzie popełniono zbrodnię, i odszukać jej prawdziwych sprawców.²⁾ Nie znamy epilogu zatargu, ale nieprzejednane stanowisko króla Childeberta świadczy o tem, że na zachowaniu przyjaźni z cesarstwem mniej mu teraz zależało.

Dopiero po śmierci Childeberta następca jego Teodoryk II wraz z Brunchildą szukają znowu drogi do porozumienia i przyjaźni z imperjum, używając tym razem pośrednictwa papieża Grzegorza I, który chętnie podejmuje się tej roli. Wykracza to jednak już po za ramy chronologiczne naszego opracowania.³⁾

W zestawieniu więc z tem, co stwierdziliśmy dla pierwszej połowy VI stulecia, stosunek wzajemny królestwa Franków i cesarstwa nie uległ zasadniczej zmianie. Utartym niejako szlakiem jego była „przyjaźń”. Za Maurycego stosunek ten ożywił się znacznie. Cesarz chce mieć w Galji narzędzie dla swej polityki langobardzkiej. W tym celu zawiera traktat przymierza, na którego mocy Childebert organizuje wyprawy włoskie. Przeciwno Gontranowi wspiera spisek Gundowalda, a później raz jeszcze, mianując posła tegoż króla — Siagriusa „patryc-

¹ Gr. Tur., X, 3; Richter, *Annales* I ad a. 590; Reverdy l. c., 70, 80—3; Hartmann, l. c., II, 1, str. 74—78; do czasu tej wyprawy odnoszą się listy egzarchy do Childeberta II (Ep. Austr. 40; 41); w jednym z nich (Nr. 40) skarży się egzarcha, że wódz Franków bez porozumienia z armją cesarską — zawarł rozejm z wrogiem.

² Gr. Tur. X, 4. Cesarz znów wykazuje lojalność „ut nulla occansio inter ipsos inimicitiae oreretur”.

³ Gregorii I papae, *Registrum Epistolarum* (Tom II, pars II, M. G. H.), XIII, 7 i 9. (r. 602). Nadto u Fredegara c. 62. (Richter, *Ann. I* ad a. 629). O Dagobercie: „pacem cum Heraclio firmare”.

juszem", być może znow próbuje zawiązać przeciwko niemu jakąś intrygę.¹⁾

Gdy Childebert nie wywiązuje się z zobowiązań wobec imperjum, cesarz pisze do niego list, w którym przemawia jak do nieposłusznego wasala, w ostrych słowach zarzuca mu brak szczerości i zdecydowania. Karci go, że czynem dotychczas nie potwierdził uczuć przyjaznych i synowskich, które wyraża wciąż w korespondencji i przez posłów, dla cesarza i „przenajświętszej rzeczypospolitej”. Cesarz dziwi się: „si rectam habere mentem atque priscam gentis Francorum et dicioni Romanae unitatem esse conprobatam afirmans nihil operis usque adhuc amicitiae congruum eminetia tua ostendes visa est”. Poco ślać w tak daleką podróż posłów, jeśli wszystko sprowadza się do rzucania czczych słów młodzieńczych i bezużytecznych? Tylko wtedy król liczyć będzie mógł na przyjaźń cesarza, gdy wypełni przyrzeczenia „mężnie jak na króla przystoi”, wówczas nie będzie nieporozumień i „dokona się jedność pomiędzy waszym narodem i naszą najszcześniejszą rzeczpospolitą”.²⁾

List ten z zarzutami w nim zawartymi najlepiej charakteryzuje politykę Childeberta II w stosunku do cesarstwa. Dwór austrazyjski wszedł wprawdzie w przymierze z imperjum, ale, organizując nawet wyprawy przeciwko Langobardom, nie był nigdy skłonny do jakichś realnych ofiar. Wojnę włoską prowadził nie poto, by wypełniać lojalnie zobowiązań jako płatny sojusznik, ale dla swych doraźnych korzyści i jedynie pod parciem konieczności. Przeciż za pośrednictwem swego egzarchy, cesarz zmuszony był kilkakrotnie upominać się u Childeberta o wydanie jeńców Rzymian, których wojska frankońskie uprowadziły

¹ *Fredegar.* IV, 5. Comes Siagrius wysłany przez Gontrana do Konstantynopola „ibique fraude patricius ordenatur”. *Gasquet*, l. c., 192, 3.

² *Ep. Austr.*, 42. Cesarz powołuje się na „paternum affectum circa nos atque sacratissimam rempublicam”; przyrzeczenia króla Ch. nazywa „iuvenalis sermonis qui nihil utilitatis induxerunt”, domagając się: „valider et ineunctanter omnia disceptare et non solum dictionibus enarrare sed enarrata viriliter, quomodo regem oportet peragere”, „magisque vestrae gentis unitas atque felicissimae nostrae reipublicae conficiatur”. O sobie mówi cesarz: „ad nostram pietatem”, „piam benevolentiam”, „placidi aures”. Daty listu ściśle określić nie można. Wydawca Gundlach ustala przypuszczalny rok 585; *Dahn Urgesch.* III, 540 — rok 590. Za przyjęciem stanowiska pierwszego przemawiają następujące argumenty: cesarz ma wtedy w rękę zakładników, może więc energicznie żądać od Childeberta wypełnienia zobowiązań (*Grzegorz z Tours VIII*, 18 — opowiada o nacisku cesarza — „impellentibus missis imperialibus”); przeciwko zaś dacie 590 r. — fakt, że wówczas przy okolicznościach powyżej skreślonych — cesarz zmuszony byłby zapewne w innym nieco tonie przemawiać. Do stanowiska Gundlacha zbliża się *Reverd*, l. c., 69, 70. (List cesarza pisany być musiał przed wyprawą 585 r., albo może w tymże roku, albo w 584).

do Galji podczas swego pobytu we Włoszech.¹⁾ Zmuszony był zwrócić uwagę, by wojska te nie niszczyły kościołów, gdyż „pro defensione Italiae auxilium christianae gentis habuimus”.²⁾ Frankowie albo lekceważyli powzięte zobowiązania, lub też paktowali z Langobardami, nie oglądając się na cesarstwo, albo też zachowywali się w Italji tak jak w kraju nieprzyjacielskim. Pod tym względem Childebert nie odbiegł bardzo od swego poprzednika Teodoberta.

Z drugiej strony natomiast nie brakło nigdy owych czczych wyrazów przyjaźni i miłości dla cesarstwa, co Maurycy tak ostro skarcił w swym liście. Childebert — „praedicator et amator vestri imperii”,³⁾ jak pisze o nim Brunchilda do Maurycego, wyraża w jednym z listów do cesarza „affectum pacate gentis ex vinculo”,⁴⁾ gdy wysyła swe wojska do Włoch, pisze że czyni tak „iuxta votum Romanae reipublicae vel sacratissimi patris nostri imperatoris”.⁵⁾ Gdzieindziej znów wyraża swą gotowość do akcji przeciwko Langobardom, gdyż cesarz „łaskawie przyjął nas w poczet swych synów”.⁶⁾ W podobnym tonie przemawia Brunchilda do cesarzów.⁷⁾

Dwór austrazyjski podreśla stale w korespondencji dyplomatycznej pragnienie zachowania przyjaznych stosunków z imperjum. Pisząc do cesarzów lub do osób wpływowych w państwie bizantyjskim, król i królową z taką samą gorliwością uzewnętrzniają swoje dążenia do pax, amicitia, concordia z cesarstwem, nawiązując do tradycyjnej przyjaźni i podkreślając „obopólny interes”.⁸⁾ Podobnie jak w czasach Justynjana nie oznaczało to jednak podporządkowania imperjum. Strony kontraktujące, jakby zupełnie równorzędne, nazywane są utraeque partes, gentes, regiones lub populi, które przez sojusz są unitae, federatae, czy pacificatae.⁹⁾ W tym sensie zapewne Childebert mógł przyrzekać Maurycemu „jedność narodu Franków z państwem rzymskim”¹⁰⁾

Jak w czasach Justynjana tak i teraz w korespondencji z cesarzem obowiązują konwencjonalne zwroty i formuły, których nie brak w listach Childeberta czy Brunchildy. O imperatorze mówi się Clementis-

¹⁾ *Ep. Austr.* 40; 41.

²⁾ *E. A.* 41.

³⁾ *E. A.* 44.

⁴⁾ *E. A.* 25.

⁵⁾ *E. A.* 46. (List do patriarchy Laurencjusza).

⁶⁾ *E. A.* 48. (Data wątpliwa); u Gundlacha 581 rok; u Dahn'a *Urgeschichte* III, 540—1 — rok 591; Reverdy, l. c., 63—4 zbliża się do Gundlacha.

⁷⁾ *Ep. A.* 26, 29, 44.

⁸⁾ *E. A.* 25, 29 — 34, 38, 39, 45; „communis utilitas”.

⁹⁾ *E. A.* 35. — vestris nostrisque partibus; 39 — unitis vestris nostrisque partibus; podobnie 25, 26, 29, 30—39 itp.

¹⁰⁾ Porówn. wyżej *E. A.* 42.

sima *Serenitas*, albo *Tranquillitas*, *serenissimus princeps*, czy też *augustus*, *piissimus* i t. p.¹⁾. Adres listu Childeberta do cesarza brzmi: „*Domino glorioso, pio, perpetuo, inclito Triumphatore ac semper Augusto, patri*”²⁾. Podobnie adresuje Brunchilda do cesarzowej Anastazji: „*Dominae gloriosae atque inclite Auguste*”³⁾ w wyszukanej formie brzmią w tychże listach powitania — *salutationes*.⁴⁾ Podobnie jak Teodobert, Childebert II nazywa cesarza ojcem. Tytuł znajdujemy w adresie, który wyżej był przytoczony. W ten sposób mówi Childebert o Maurycym kilkakrotnie. Pisząc do syna cesarza, nazywa imperatora „ojciec nasz”, w liście do patriarchy Konstantynopola pisze: „*piissimum patrem nostrum Augustum*”, „*sacratissimi patris nostri imperatoris*”⁵⁾ Egzarcha, zwracając się do Childeberta z żądaniami, powołuje się na „*devotionem quam semel piissimis patribus vestris dominis promissistis*” albo „*patris vestri christianissimi principis haec est intentio*”⁶⁾ W jednym z listów wspomina Childebert II wyraźnie o usynowieniu, mówi, że pragnie odwdziżyć się cesarzowi, „*qualiter nos piissimus imperator se dignanter admittit, in numero recipiat filiorum*”⁷⁾

Można więc przyjąć z dużym prawdopodobieństwem, że Childebert II był adoptowany przez cesarza, co jak wiemy, miało na celu bliższe związanie ze sobą obu monarchów, oznaczało uznanie wyższości imperjum i „opiekę ojcowską z jednej strony, z drugiej zaś oddanie synowskie”⁸⁾

Wiemy już, jakie znaczenie przypisywać można tym znakom i formom zewnętrznym w stosunkach między państwem frankońskim i cesarstwem. Jakkolwiek imperjum bizantyjskie nie przestawało rościć sobie pretensyj do zwierzchnictwa nad Galją, królestwo Franków w drugiej połowie VI stulecia zarówno pod względem faktycznym, jak i formalnym pozostało niezależne, a wiązało się przymierzem z cesarstwem w imię swych własnych interesów i potrzeb.

Analizując całość stosunków monarchji merowińskiej i imperjum, dochodzimy do wniosków następujących: Galja w ciągu VI stulecia utrzymała kontakt polityczny z Bizancjum. Tradycyjnie utartym szlakiem w stosunkach z cesarstwem była przyjaźń. Wobec Gotów i Lan-

¹ E. A. 25—39; 43—48.

² E. A. 25. Identycznie brzmi adres listu Brunhildy do cesarza (opuszczony tylko tytuł — *patri*) w liście 26.

³ E. A. 29.

⁴ Naprzykład (E. A. 25): „*Quapropter elementissimae tranquillitate vestrae honoris summi culminis vestri debito salutis officia fiducialiter porrigentis*”.

⁵ E. A. 43, 45, 46.

⁶ E. A. 40, 41.

⁷ E. A. 48.

⁸ Jak wyżej.

gobardów zbliżały się do siebie oba mocarstwa, nie wytwarzając jednak ściślejszego związku na czas dłuższy. Galja zachowała całkowitą swą niezawisłość faktyczną i formalną. Już Chlodwig był władcą suwerennym i konsulat nie oznaczał podporządkowania imperjum. Następcy Chlodwiga tytułowali się w ciągu VI stulecia, jak dawni prefekci w Galji „vir inluster”.¹⁾ Nie oznaczało to jednak, jak sądzi Gasquet,²⁾ przynależności do hierarchji urzędniczej w Bizancjum, tytuł ten poprostu przejęty był z dawnej intytulatury rzymskiej, podobnie jak częściej i powszechniej używane przydomki króla merowińskiego: gloriosus, excellentia serenitas i t. p.³⁾ Pod jednym względem królowie frankońscy postępują tak, jakgdyby uznawali zwierzchnictwo imperjum. W ciągu całego VI stulecia biją monety złote z imieniem i wizerunkiem cesarzy. Gdy Teodobert odstąpił od tej reguły, był to fakt odosobniony, który podkreślony został przez historyka bizantyjskiego, jako niezwykły, sprzeczny z tradycją.⁴⁾ Poprzednicy i następcy Teodoberta postępowali inaczej. Bili monety w imieniu cesarza, nie dlatego jednak, by zaświadczyć swą zależność od imperjum. Wymagały tego interesy gospodarcze, stosunki handlowe z krajami dawnego imperjum, które po upadku panowania rzymskiego bynajmniej nie zostały zerwane oraz tradycyjne zaufanie dawnej ludności do monety cesarskiej.⁵⁾ I tutaj więc odegrały rolę decydującą inne względy, niż lojalność wobec dawnych władców Galji.

Przez VI stulecie Bizancjum próbuje podporządkować sobie monarchję frankońską i wciąż uważa się za prawego zwierzchnika Galji. Uroszczenia te jednak, jak stwierdzić mogliśmy, nie spotykały się z akceptacją ze strony Franków. Ostatni przybyli do Galji w czasie, gdy władza cesarska w istocie już nie istniała i wkrótce runąć miała na całym zachodzie, Frankowie zdołali szybko otrząsnąć się z wszelkich choćby tylko formalnych więzów zależności od imperjum. Siłą faktów, choć nie przez gwałtowną rewolucję już za Chlodwiga władza

¹ Fustel de Coulanges, *La monarchie franque*, 121—7. *Les titres romains* (jak wyżej), 237—263; Gasquet, l. c., 135—143. Bresslau, *Der Titel d. Merowingerkönige*. (N. Arch. r. 1887); Havet, *Questions Merovingiennes* (Oeuvres t. I) kwestjonuje istnienie tego tytułu, czytając skrót w dyplomach „N. rex Francorum v. inl. = viris inlustribus; podobnie Prou, *La Gaule Merovingienne*, 36.

² l. c. 135—143.

³ Prou, l. c., 37; Fustel de Coulanges, *Les titres romains*, 223—237, 263—274. Waitz l. c. II, 1, 187—9; Dahn, *Könige d. Germanen VII*, 3, 478—483.

⁴ Prou, l. c., 71—73; Fustel de Coulanges, *L'invasion*, 510; Gasquet, l. c., 172—178 (tam cytowany Proc. III, 33.) Hartmann, l. c., I, 321.

⁵ Prou, l. c., 72.; *Les monnaies merovingiennes*. Paryż 1892 str. XIV, XV, XXVII. Fustel de Coulanges, *L'invasion*, 510. Pirenne, *Merovingiens et Carolingiens* (Revue Belge de phil. et d'histoire 1923 r.).

zwierzchnia w Galji przeszła na dynastję merowińską. Znajdując się w szczęśliwem położeniu geograficznem, nie mając nad sobą groźby restauracji ani podboju ze strony sąsiadów, państwo frankońskie rozwijało się w VI stuleciu swobodnie i samodzielnie. Nie miało potrzeby ulegania cesarstwu i nie miało dla niego tego kultu prawie religijnego, którzy szczerze czy nieszczerze ujawniają w temże stuleciu królowie Burgundów, czy Gotów.¹⁾

Chociaż efektami swej wspaniałości, wielkości i potęgi Bizancjum oddziaływało również na wyobraźnię Merowingów, którzy wrażliwi byli na zaszczyty bizantyjskie i doceniali moralną wyższość imperatora Augusta, stojącego na samym szczycie hierarchji sił świata, — świadomi swojej własnej potęgi i zazdrości o swą władzę nie zrzekli się swych praw zwierzchniczych w Galji, nie czuli się, nie postępowali jak wasale imperjum. W stosunku do cesarstwa zmierzali raczej do równorzędności obu państw, kładąc i tutaj podwaliny pod niezależność polityczną i psychiczną, podwaliny indywidualnego rozwoju swego państwa i narodu.

II. Kościół Galji Merowińskiej w stosunku do papieżstwa i imperjum.

Z najazdów barbarzyńskich V stulecia kościół wyszedł nienaruszony i tem samem w Galji Merowińskiej stał się, jako jeden z najpotężniejszych składników jej życia, elementem, łączącym z przeszłością rzymską, spadkobiercą cywilizacji rzymskiej.²⁾

Czy kościół ten zachował doktrynę nierozzerwalności chrześcijaństwa i imperjum rzymskiego, jak pogodził istnienie swoje w ramach monarchji frankońskiej z ideą uniwersalizmu?

Od samego początku tworzenia się państwa Merowińskiego, kościół w Galji stara się uzyskać wpływ na nie i narzucić Frankom swą naukę i wiarę. Gdy upada Cesarstwo Zachodnie, gdy Galja pozbawiona jest swej władzy legalnej, biskupi biorą na siebie ciężar obrony ludności. Przez porozumienie z Frankami dążą do pacyfikacji, do wytworzenia stanu prawnego, do ulżenia ludności.³⁾ Arcybiskup z Reims, cieszący

¹ O stosunku Gotów i Burgundów do cesarstwa: *Aviti episc.* — listy III, 93, 94, 78, I, 2. *Cassiodoris, Variae* I, 1, VIII, 1, X, 1, 8, 19, 20. *Prou, La Gaule Merov.* I, 63—7. *Hartmann, I. c.*, I, 55, 70—72, 84. *Dahn, Könige d. Germ.*, I, 2, 136, 140, 159, 164; XI (Lipsk 1908) 251—4.

² *Hauck, Kirchengeschichte Deutschlands*, I, 130—2. *Marignan, Etudes sur la civilisation française.* Paryż 1899, I, 164—7. *Ebert, Geschichte d. Christ.-latein. Literatur*, 345—6.

³ *Kurth, Clovis*, I, 239, 240, 224—226.

się wielkim autorytetem wśród wiernych, propaguje ugodę z nowymi władcami. Jeszcze przed chrztem Chlodwiga nawiązuje z nim stosunki. Po klęsce Siagriusa i opanowaniu przez Franków Galji między Sommą i Sekwaną — Remigjusz pisze list do Chlodwiga. Wita go nie jak wroga i najeźdźcę. Udziela rad doświadczonych, jak rządzić powinien młody król, by państwo swoje wzmocnić i powszechne zyskać uznanie. Król winien dobierać godnych doradców, szanować biskupów, troskliwą opiekę roztaczać nad poddanymi, w szczególności nad wdowami, sierotami, biednymi i nieszczęsnymi; zwalniać, wykupywać jeńców, być sprawiedliwym dla wszystkich. Zarówno treść, jak i forma listu sprawić może złudzenie, że pisany jest nie do obcego najeźdźcy, ale do legalnego następcy wielkorządców rzymskich.¹⁾ W ten sposób nawiązywały się już wówczas przyjazne stosunki z Frankami, o których pamięć zachowała się również u Grzegorza z Tours w opowiadaniu o zagrabionej wazie cennej, która, na skutek interwencji biskupa u Chlodwiga, miała być zwrócona kościołowi.²⁾ Przyjęcie chrztu przez Chlodwiga — konieczna konsekwencja rozszerzenia panowania nad ludnością rzymsko-katolicką, miała decydujące znaczenie w ustosunkowaniu się kościoła do nowej monarchji.³⁾ Jak w czasach Konstantyna Wielkiego nastąpiło związanie ze sobą kościoła i imperjum, tak teraz na węższej wprawdzie płaszczyźnie dokona się rzecz podobna: kościół w Galji losy swe złączył z losami państwa frankońskiego, które w jego oczach stanie się następcą imperjum, powołanym do obrony i szerzenia prawdziwej wiary. Pod tym względem nie bez racji Grzegorz z Tours, opisując chrzest Chlodwiga, nazywa go „novus Constantinus“.⁴⁾ Już biskup Avitus z Wienney przypisywał katolicyzmowi wielkie znaczenie polityczne dla Franków, wykreślając w liście do Chlodwiga jego przysłe zadania — nawracania ludów pogańskich i zarazem rozszerzenia swego panowania.⁵⁾ Kościół odtąd cieszyć się będzie z triumfów Franków, widząc w nich swoje zwycięstwo. Podbój całej Galji przez Chlodwiga i jego następców nabierze teraz szczególnego znaczenia. W tradycji historycznej król Franków zwycięża swych przeciwników z pomocą Boga, przez niego Bóg wymierza sprawiedli-

¹ Ep. Austr. 2 cytowane w rozdz. I; Fustel de Coulanges, *L'invas.*, 481—488. Kurth, *Clovis*, I, 224—338, 9. Gasquet, l. c., 125—6. Waitz, *Dt. Verfassungsgeschichte*, II, 1, 38; Gundlach, (N. Archiv. XIII Ep. Austr.) ustala datę na rok 486.

² Greg. Tur. II, 18 (27); Kurth, I, 241—244; Dahn, *Urgeschichte*, III, 46. Hauck, I, 110.

³ Hauck, l. c., 109—113; Dahn, *Könige d. Germ.* VII, 3, 182.

⁴ Greg. Tur. II, 22 (31), również 31, 36, 37, 40; Kurth, l. c., II, 131—135.

⁵ Aviti, *Epist.* XXXV z r. 496/497 „vestra fides nostra et victoria“; Dahn, *Urgesch.*, III, 57—60; Kurth, l. c., I, 334—5.

wość, karze klęską arjan, nagrodzi wyznawców Świętej Trójcy i daje im panowanie nad całą Galją.¹). W państwach Burgundów i Gotów duchowieństwo ujawnia swoje sympatje dla Franków, solidarność z narodem katolickim.²).

Chlodwig już rozumie swą nową rolę, gdy, zachęcając żołnierzy do walki z Gotami, woła: „Z wielkim trudem to znoszę, że ci arjanie są w posiadaniu części Galji. Chodźmy, a z pomocą Boga pokonamy ich i kraj ten poddamy naszej władzy“.³). Katolicyzm stał się więc jedną z podstaw potęgi Franków.

Dlatego też biskup z Trewiru, Nicecjusz, gdy chce nawrócić króla Langobardów Alboina, podkreśla, że chrzest Chlodwiga dał mu moc zwyciężenia wrogów.⁴). Pomiędzy kościołem i królestwem Franków zawiązuje się ścisła łączność. Jak w czasach panowania rzymskiego cesarz, tak teraz król zwołuje synod, a biskupi podziwiają jego troskliwość o wiarę.⁵). Chlodwig staje się „głosicielem“ i „obrońcą wiary katolickiej“⁶).

Zupełnie niezależnie od tego, jak ustosunkowali się królowie frankońscy do imperjum, byleby dbali o dobro kościoła, w sferach katolickich Galji zjedną sobie sympatje i dobrą sławę. Takim był Teodobert, o którym z zachwytem mówi Grzegorz z Tours, Fortunat i biskup Aureljan, podkreślający jego cnoty chrześcijańskie, pobożność, sprawiedliwość, miłosierdzie, dobrodziejstwa dla kościoła, poważanie dla ducho-

¹ Greg. Tur. II, 27 (37) Ch. zwycięża Alaryka „domino adiuvante“; II, 29 (40); „Prosternabat enim cotidie Deus hostes eius sub manu ipsius et augebat regnum eius, eo quod ambularet recto corde coram eo et faceret, quae placita erant in oculis eius“. III wstęp. „Hanc (t. j. Św. Trójcę) Chlodovechus confessus ipsos hereticos ad adiutorium eius oppressit regnumque suum par totas Gallias dilatavit: Alaricus hanc denegans a regno et populo atque ab ipsa, quod magis est vita multatur aeterna“. Podobnie II, 31 (42).

² Greg. Tur., II, (23) Biskup Abrunculus z Langres zamordowany przez Burgundów, podejrzewających go o sprzyjanie Frankom; II, 36. Biskup Kwintynjan skazany na wygnanie przez Gotów „quod vellet se Francorum dicionibus subiugare“ „quia desiderium tuum est“, zarzucono mu, „ut Francorum dominatio possideat terram hanc“. *Vita Caesarii* I c. 21, 29, Cezarjusz z Arles oskarżają znów o sprzyjanie Burgundom i o zdradę w czasie oblężenia Arles. Kurth, *Clovis*, II, 45—56; Prou, l. c., 22—24.

³ Greg. Tur. II, 27 (37).

⁴ *Ep. Austr.* 8 (ante 565).

⁵ Concilium Orleańskie z r. 511 zwołane „ex evocatione gloriosissimi regis Chlodovechi“, biskupi do Chlodwiga: „quia tanta ad religionis catholicae cultum gloriosae fidei cura vos excitat“. (Concilia Aevi Merovingici M. G. H. Legum Sectio III) Kurth, *Clovis*, II, 131—135, 155—190.

⁶ *Ep. Austr.* 3 z r. 512. Remigjusz z Reims tłumaczy się, że na rozkaz Chlodwiga musiał mianować prezbita (niekanonicznie). O Chlodwigu mówi: „praedicator“, „defensor fidei catholicae“, „custos patriae“, „gentium triumphator“.

wnych.¹⁾ Równie dobrą opinią cieszy się Gontran,²⁾ albo Childeberty I,³⁾ Zygibert,⁴⁾ Charybert⁵⁾ i inni. Nietylko kościół w Galji, ale i papież widzą w tych królach i ich państwie szczególne posłannictwo i wagę. Papież Pelagius II, który przez biskupa z Auxerre chce wpłynąć na Gontrana i Childeberta II, ażeby stanęli w obronie Rzymu przed Langobardami, podkreśla, iż nie jest to przypadek, że królowie frankońscy „Romano imperio in orthodoxae (xi) fidei confessione sint similibus(es)”; Opatrzność uczyniła Franków — sąsiadów Rzymu — katolikami, by mogli być jego obrońcami.⁶⁾ Już w VI stuleciu królowie frankońscy powoływani są do zadań, które dadzą im, dwa stulecia później, koronę cesarską.

Inny papież, wielki budowniczy potęgi kościoła powszechnego — Grzegorz I, podkreśla, że władcy Franków wznoszą się ponad innych, bo są wyznania katolickiego i Bóg państwo ich „inter gentes alias fecit conspicuum”). W Galji VI stulecia nie można już było identyfikować interesu kościoła i imperjum, ani rzymskości z katolicyzmem.⁸⁾ Państwo Merowingów zastępuje teraz cesarstwo i przejmuje na siebie zadanie religijno-polityczne obrony i szerzenia wiary katolickiej. To, co w oczach kościoła było dawniej misją imperjum rzymskiego — na terenie Galji (i nawet poza nią) spełniać ma teraz „regnum Francorum”,

¹ Gr. Tur. III, 25 sacerdotes venerans, ecclesias munerans pauperes relevans et multa multis beneficia pia ac dulcissima accomodans voluntate. Omni tributo, quod fisco suo ad ecclesiis in Arverno sitis reddebantur clementia indulsit, także III, 1, 34. Fortunatus (M. G. H. A. A. T. IV, 1) poezje II, 11:

„et comitante fide revocasti ex hoste triumphos

Sed capti pretio mox reddere tuo.

Ecclesiae fultor, laus regum, pastor egentium

Cura sacerdotum, promptus ad omne bonum...”

Ep. Austr. 10 Aureljan — biskup wychwala cnoty chrześcijańskie „misericordia: in miseris, temperantiam in subiectis, affluentiam in donis“ „pius in vita“ „christianus princeps“.

² Gr. Tur., IX, 21. Rex ae si bonus sacerdos, ut iam tune non rex tantum, sed etiam sacerdos domini putaretur.

³ Fort., II, 10. haec pius egregio rex Childeberty amore dona sua populo non moritura dedit (kościół w Paryżu).

⁴ Fort., VI, 1a catholico cultu decorata est optima coniunx, ecclesiae crevit te faciente domus.

⁵ Fort., VI, 2 o stosunku królów do kościoła, IV, 25, 26. Hauck, l. c., I, 134—6.

⁶ *Epist. Aevi Merov. Coll.* (M. GH. Epist. T. III) 9 z r. 580. Dahn, *K. d. Germ.* VII, 3, 355—6.

⁷ Gregorii I Reg. *Epist.* VI, 49 z r. 596 (do Teodoryka i Teodoberta II); VI, 6 — do Child. II z r. 595.

⁸ Kurth, *Clovis I*, 339—340 wstęp do „lex salica“ łączy ideę chrześcijańską z tendencją antyrzymską. Także Kurth, *Hist. poetique*, 120—4.

w niem znajduje teraz swe narzędzie i podporę katolicyzm. Czy kościół w Galji zamykał się tem samem wyłącznie w swoich lokalnych interesach i organizacji? Czy zrywał z uniwersalizmem, z doktryną jedności świata katolickiego i łączność z jego ośrodkiem,—Rzymem papieskim? Na początku VI stulecia w stałym kontakcie ze stolicą apostolską i w ścisłym z nią związku była Galja południowa. Pod władzą arjańskich Gotów lub Burgundów kościół szuka oparcia w Rzymie.¹⁾ Papieże ze swej strony starają się narzucić mu swój autorytet, za pośrednictwem prymasów Galji — biskupów Arles — (stolicy prefektury od początku V stulecia i miejsca, skąd, według legendy, św. Trophimus rozpoczął misję chrześcijańską w Galji z ramienia stolicy apostolskiej).²⁾ Przed zajęciem tego miasta przez Franków — św. Cezarjusz reprezentuje ścisłą łączność z papieństwem i zależność od niego. Biskup ten uzyskał od papieża Symmachusa prawo noszenia paljusza i przywileje, na których podstawie stał się prymasem Galji i Hiszpanji (Septymanji) i wikarjuszem stolicy apostolskiej. Miał czuwać nad całością powierzonego mu kościoła, zwoływać tam synody, rozstrzygać sprawy mniejszej wagi w swojej kompetencji, wspólnie z podległymi biskupami, w ważniejszych zaś zwracać się do Rzymu; kleryków podróżujących zaopatrywać w listy polecające. Symmachus wydaje szereg zarządzeń dla kościoła Galji w sprawach inalienacji dóbr kościelnych, wyboru biskupów, święceń kapłańskich, symonii, usunięcia wpływów możliwych przy wyborach biskupów.³⁾ W ten sposób Rzym miał uzależnić od siebie kościół Galji. Następcy Symmachusa — papieże Hormisda, Feliks VI, Jan II, Agapitus I i Wigiljusz, utrzymują łączność ze swym wikarjuszem. Przez niego przyjmują apelację i wydają zarządzenia w sprawie biskupa Contumeliosus'a, obarczonego jakimś ciężkim grzechem.⁴⁾ Cezarjusz występuje wciąż jako propagator autorytetu Rzymu, posłuszny mu, stawiany następcom za wzór wierności dla stolicy apostolskiej.⁵⁾

¹ Hauck, l. c., I, 404; Prou, l. c., 107; Dahn, K. d. G. VII, 3, 342.

² *Epist. Arel.* 30 (z r. 515), 31 (z r. 528), 32, 33, 34, 35 (z r. 534), 36, 37 (z r. 535), N. Archiv. t. XV, 236, 237; t. XIV, 264—69, 271, 2. Hinschius, *D. Kirchenrecht.* (Berlin 1869) t. I, 588—91; III, 693, 4; II (r. 1878) ks. 1 rozdz. 3; Hauck, l. c., I, ks. 3 wstęp; str. 404 i nast. Malnory, S. Césaire, 44; Dahn, K. d. G. VII, 3, 342—360. Jako źródło służy tu zbiór listów p. n. *Epistolae Arelatenses* (M. G. H. Epist. T. III).

³ *Epist. Arel.* 26, 29 z lat 513 i 514; *Vita Caesarii*, I, 42; Malnory, l. c., 105—6; 111—12; Hauck, l. c., I, 404; Kurth, *Clovis*, II, 137.

⁴ *Epist. Arel.* 30 (z r. 515), 31 (z r. 528), 32, 33, 34, 35 (z r. 534), 36, 37 (z r. 535), 38 (z r. 538), Gundlach, l. c. N. Archiv. t. XIV str. 265, 66; Dahn, l. c., VII, 3, 346; Malnory, l. c., 154—6.

⁵ Concilia Oranjes i Vaison z r. 529, na których Cezarjusz przewodniczy. *Ep. Arel.* 39 z r. 543: papież Wigilius chce, by następcą Cezarjusza biskup Auxanius

Po opanowaniu przez Franków całej Galji wraz z Prowansją (Arles) — królestwo Merowińskie nawiąże po raz pierwszy, (o ile źródła nas nie zawiodą) stosunki bezpośrednie z papieżem. Teodobert przez posła swego Moderyka zapytuje papieża Vigiliusza, jaką pokutą zmyć można grzech, popełniony przez zawarcie małżeństwa z wdową po bracie. Król Franków uznaje tem samem autorytet Rzymu w sprawach kościelno-prawnych. Charakterystyczna jest odpowiedź papieża. Pomimo że Arles zmieniło swą przynależność państwowo-polityczną, — papież przesyła instrukcje (w r. 538) Cezarjuszowi, ażeby objął nadzór (oczywiście jako wikarjusz Stolicy Apostolskiej) nad „poenitentia” króla.¹) Narazie więc Arles nie przestaje być łącznikiem z Rzymem, jakby ekspozyturą papieską. Będzie tym łącznikiem w ciągu całego VI stulecia. Biskupi Arles bowiem i po śmierci Cezarjusza (r. 542), uzyskują przywileje, nadal są zastępcami papieży i prymasami.

Zgodnie z życzeniem króla Childeberta I w r. 546 uzyska paljusz biskup Auksanjusz. Jako wikarjusz i prymas, spełnia funkcje podobne co Cezarjusz, na terytorjum podległem władzy Childeberta oraz tych biskupstw, które oddawna uzależnione były od metropolji Arles. Papież Vigilius jak dawniej Symmachus, nakazuje przestrzegać przepisów kanonicznych w sprawie święceń kapłańskich, zarządza, by zreferowaną mu sprawę Pretekstata rozsządził synod, zwołany przez Auksanjusza.²) Rzym nie przestaje być instancją apelacyjną dla kościoła w Galji. Na synodzie w Orleanie z r. 541 postanowiono, w razie wątpliwości przy ustalaniu daty Wielkiejnocy, zwracać się do stolicy apostolskiej po rozstrzygnięcie.³) Gdy król Childebert I chce stworzyć nowe biskupstwo w Melun, biskup Leon z Sens (do którego Melun należało) grozi ekskomuniką współdziałających przy ordynacji biskupów „usque ad papae notitiam”.⁴) Następcą Auksanjusza na wniosek Childeberta I zostaje Aureljan z Arles (w r. 546). Papież Vigiliusz nadaje mu podobne prawa, o czym ogłasza do wiadomości biskupom królestwa

z Arles dorównał mu w wierności dla stolicy apostolskiej; Malnory, l. c., 107—8; Gundlach, l. c., N. Archiv. t. XV, 268.

¹ *Ep. Arles*. 38 z r. 538 — papież Vigilius do Cezarjusza; Malnory, l. c., 160—4. Hauck, l. c., 405; Dahn, *K. d. G.* VII, 3, 346—7.

² *Ep. Arles*. 39 z r. 543, 40 z r. 545 (Vigilius do wszystkich biskupów będących pod władzą Childeberta I i tych, którzy dawniej podlegali Arles) ogłasza papież przywileje Auxaniasa, nazywa go „noster vicarius”; 41 z r. 545, 42 z r. 545 (sprawa Pretekstata); Dahn, l. c., VII, 3, 348.

³ Conc. Orl. z r. 541 „De qua sollemnitate quotiens aliquid dubitatur inquisita vel agnita per metropolitanos a sede apostolica sacra constitutio teneatur”.

⁴ *Epist. Aevi Merov.* Coll. 3 (rok c. 540), Dahn, l. c., VII, 3, 355.

Childeberta.¹⁾ Potwierdza przywileje nadane przez tegoż króla klasztorowi w Arles.²⁾ Vigiliusowi zależy na utrzymaniu swego autorytetu moralnego w Galji. Dlatego w czasie sporu dogmatycznego o „Trzy Punkty”, Gdy podejrzewany był o odstępstwo od wiary, poleca swemu wikarjuszowi ogłosić na podległym mu terytorjum, że pozostał wiernym swym poprzednikom i uchwałom synodów powszechnych.³⁾ Podobnie postępuje następca Vigiljusza—Pelagjusz I (555 do 560). Zaprzecza on w korespondencji zarówno z królem Childebertem jak i biskupem z Arles rozsiewanym w Galji pogłoskom, jakoby odstąpił od kościoła katolickiego.⁴⁾ Przesyła im swe wyznanie wiary.⁵⁾ Z biskupem z Arles utrzymuje żywy kontakt, za jego pośrednictwem stara się wyegzekwować należny mu czynsz z posiadłości papieskiej w Galji.⁶⁾ Króla Childeberta wzywa, by nie dopuścił do rozłamu w kościele,⁷⁾ na jego prośbę przesyła relikwie święte z Rzymu,⁸⁾ i nadaje w r. 557 przywileje Sapaudowi — biskupowi Arles, zgodnie z tradycją. Tym razem papież podkreśla, że prymas zajmować ma pierwsze miejsce wśród duchownych Galji i zarządzać sprawami kościelnymi „per universam Galliam”.⁹⁾ Zwraca się przytem z prośbą do króla o „protectio” dla Sapauda i interwenjuje w jego obronie, gdy król jego prawa narusza.¹⁰⁾ Podobnie, jak poprzednicy, stara się utrzymać dyscyplinę kościelną w Galji w sprawie święceń kapłańskich.¹¹⁾ Prymat Arles zostaje więc utrzymany i teoretycznie nawet rozszerzony na całą Galję. Na tem urywa się na lat kilkadziesiąt jego znaczenie i działalność. Przynajmniej do czasu Grzegorza Wielkiego brak wiadomości o stosunkach Arles ze stolicą apostolską. Tem niemniej Galja nie zrywa widocznie z nią łączności. W historii Grzegorza z Tours czytamy, że biskupi Sa-

¹ Epist. Arel. 43 z r. 546 (Vigilius do biskupów królestwa Child. I), 44 z tegoż roku (do Aureljana), 45 z r. 550, gdzie Aureljan nazwany jest „apostolicae sedis vicarius”.

² Dahn, l. c., VII, 3, 349 — powołuje się na list Grzegorza W. do biskupa z Arles z r. 599 (Epist. XX, 216), papież potwierdzał to, co przedtem Vigilius uczynił (list Vigiliusa zaginął) Również Hauck, l. c., I, 409.

³ Ep. Arel. 45 z r. 550; Dahn, l. c., VII, 3, 350; Diehl, *Justinien*, 354—363. Kleinclausz, l. c., 85—6.

⁴ Ep. Arel. 48 z r. 556 (do króla); Ep. Aevi Merov. Coll. 5 (do biskupa Sapauda z Arles).

⁵ Ep. Arel. 53 (z r. 557), 54 (z r. 557?); Ep. Aevi Merov. 5.

⁶ Ep. Arel. 49 z r. 556 czynsz z „possessio ecclesie nostre”; 53 z r. 557 o zakupienie odzieży dla biednych w Rzymie za zebrany czynsz.

⁷ Ep. Arel. 54.

⁸ Ep. Arel. 48, 49.

⁹ Ep. Arel. 50 z r. 557; 51 z r. 557 sedis nostrae vicarius.

¹⁰ Ep. Arel. 51, 52.

¹¹ Ep. Aevi Merov. 5.

lonjusz i Sagitarjusz, pozbawieni godności na synodzie w Lyon, uzyskali od króla Gontrana zezwolenie na apelację do papieża Jana (III—567 do 570 r.). Papież skasował wyrok synodu i nakazał przywrócić ich do godności, co król bez zwłoki wykonał. Jakkolwiek fakt ten świadczy o tem, że bez dobrej woli Gontrana apelacja byłaby niemożliwa, i wyrok papieża byłby bezprzedmiotowy, to przecież odwołanie się do stolicy apostolskiej jest dowodem istnienia wciąż jeszcze w Galji autorytetu papieża i uznania jego zwierzchnictwa.¹⁾ Biskupowi z Auxerre (dzielnica Gontrana) przesyła papież Pelagius II (578—590 r.) relikwje święte i odbiera od niego relacje o nowych kościołach w Galji.²⁾ Ożywienie w stosunkach ze stolicą apostolską nastąpi dopiero w czasach Grzegorza Wielkiego. Jak intensywną musiała być jego praca, zmierzająca do uzależnienia od siebie kościoła Galji, świadczy liczba listów, które zachowały się z jego korespondencji z Galją. Od roku 591 do 602 jest ich 59.³⁾ Arles wraca do swego dawnego stanowiska. Na wniosek Childeberta II, biskup tutejszy uzyskuje przywileje i władzę nad kościołem w dzielnicy swego króla.⁴⁾ Grzegorz nie zadawalnia się tą jedną placówką papieską. Na prośbę Brunchildy nadaje paljusz biskupowi z Autun-Siagriusowi.⁵⁾ Specjalnemu wysłannikowi powierza zarządzanie majątkiem papieskim w Galji,⁶⁾ innemu poleca wziąć udział w planowym przez siebie synodzie.⁷⁾ Papież koresponduje z duchowieństwem Galji nie tylko za pośrednictwem biskupa z Arles, pisze również do królów i możnych, pragnąc przez swój wpływ i autorytet zjednać wszystkich dla swych planów.⁸⁾ Dąży do uzdrowienia stosunków w kościele Galji, domagając się usunięcia symonji, nadużyć przy obsadzaniu biskupstw i święceniach kapłańskich, wzywa do walki z kultem bóstw pogańskich, daje wskazówki i rady w najrozmaitszych sprawach, związanych z kościołem.⁹⁾ Rozstrzyga, gdy chodzi o datę Wielkanocy,¹⁰⁾ przesyła relikwje święte,¹¹⁾

¹ Gr. Tur., V, 20 — papież królowi „eosdem restitui iubet“; Dahn, l. c., VII, 3, str. 354, 5; Gundlach, l. c., N. Archiv. XIV, 269, 270. Loebell, *Gregor und seine Zeit*, 261—2; Hauck, l. c., I, 409.

² *Ep. Aevi Merov. Coll.* 9 i 10.

³ Dahn, l. c., VII, 3, 356—358. Hauck, l. c., I, 410—412.

⁴ Greg. papae *Epist.* V, 59 (do biskupa „sub regno Ch“); 58 (do Vergiliusa), 60 (do króla) r. 595.

⁵ Greg. papae *Epist.* IX, 213, 214 z r. 599; Dahn, *Urgesch.* III, 546.

⁶ J. w. VI, 5, 6, 10, 49, 51.

⁷ Greg. papae *Epist.* IX, 213, (do Brunchildy o zwołanie synodu), 215 (do królów Teodoryka i Teodoberta w tejże sprawie); XI, 9, 10.

⁸ Dahn, *Urgesch.*, III, 545—548; *K. d. Germ.*, VII, 3, 356—8.

⁹ Dahn, *Urgesch.*, III, 546.

¹⁰ Greg. papae *Epist.* VIII, Dahn *Urg.*, 4, IX, 208.

¹¹ Dahn, VI, 48, 55.

zatwierdza przywileje klasztorne,¹⁾ wzywa królów i biskupów do zwołania synodu.²⁾ Organizując misję do Anglii, korzysta z pomocy i poparcia władców i duchownych Galji.³⁾ Słowem zmierza do utrzymania kościoła Galji w jaknajbliższej łączności ze stolicą apostolską. Po śmierci Grzegorza Wielkiego raz jeszcze w r. 613 za Bonifacego IV biskup Arles Florjan uzyskał „iuxta antiquam consuetudinem” paljusz poczem znaczenie Arles upada.⁴⁾ Jak widać więc, kościół Galji Merowińskiej w VI stuleciu, a w szczególności dzielnica, w której skład wchodziła metropolja Arles, nie zerwała kontaktu z Rzymem. Papieżom wprawdzie nie udało się uzależnić go od siebie pod względem faktycznym. Jak sądzić można (na podstawie miarodajnych tu źródeł synodalnych), nie udało się utrzymać istotnej władzy swych wikarjuszów z Arles, ani objąć swoim wpływem całej Galji. Autorytet moralny jednak w ciągu całego VI stulecia nie był zachwiany. Chociaż pod względem organizacyjnym kościół Galji nabiera cech i charakteru kościoła krajowego, rozluźnia swój związek z Rzymem, łącząc się natomiast bliżej z monarchją frankońską, papieże ingerują jeszcze w pewnych wypadkach w sprawy religijne Galji. Do nich zwracano się o rozstrzygnięcie w sprawach wątpliwych, na ich autorytet powoływano się, od nich wyjednywano przywileje dla klasztorów i metropolji w Arles, relikwje święte. Biskup Rzymu uważany był wciąż za pierwszego biskupa chrześcijańskiego, głowę kościoła całego świata. Dlatego cieszy się autorytetem zarówno wśród duchownych jak i królów Galji.⁵⁾ Jako siedziba papieża, miasto relikwii świętych — Rzym nie przestał być stolicą świata — „urbs”, „caput orbis”, o którym ze zcją mówią historyk Grzegorz z Tours i poeta Fortunat.⁶⁾

Pod względem ideowym kościół w Galji w VI stuleciu nie zrywał całkowicie z Rzymem, który niegdyś był jej stolicą polityczną, a teraz stawał się ośrodkiem religijnym świata katolickiego. Poczucie je-

¹⁾ Dahn, VII, 12, XIII, 7, 11—13.

²⁾ J. w., VI, 5, 6, 10, 49, 51, także IX, 218—225, XI, 9, 10, 38, 40; 46—51; (do biskupów Galji)

³⁾ J. w. VI, 49, 51—54, 56; VIII, 4; XI, 48—51.

⁴⁾ *Epist. Aevi Merov.* Coll, 12 i 13.

⁵⁾ O znaczeniu wikarjatu Arles i zależności Galji od papieża: Gundlach, N. Arch. t. XIV, 271, 2; 331—342; t. XV, 243—248; 266, 7; Hauck, l. c., 403—413. Halban, l. c., II, 295—297; Dahn, *K. d. Germ.*, VII, 3, 342—345, Prou, l. c., 106—108; Fustel de Coull., *La monarchie franque*, 522; Hinschius, *D. Kirchenrecht*, II, ks. 1, roz. 3; III, 699, 701; Gr. Tur., X, 1; także IX, 19, (26); *Epist. Arel.* 12.

⁶⁾ Gr. Tur., *Liber in Gloria martyrum.* (M. G. H. R. M. T. I), 82; H. Fr. II, 1, 4 (5); IV, 19 (26), V, 20, VI, 6, X, 1, 31; Fortunatus, V, 2. Urbs Romula princeps, III, 7, urbs caput orbis, także III, 18; Kleinclausz, *L'empire Carolingien*, 50—56.

dności religijnej łączyło go nie tylko z Rzymem, ale w pewnym stopniu również z całym imperjum chrześcijańskim. Królowa Radegunda uzyskała dla swego klasztoru w Poitiers relikwie Krzyża Świętego od cesarzowej Zofji.¹⁾ Biskup z Auxerre — Aunariusz komunikuje się z biskupem z Afryki, który przesyła mu żywot świętych Germana i Amatora.²⁾ Galja żywo interesuje się niepokojącymi kościoł w imperjum sporami dogmatycznymi w czasach Justynjana. Biskup Medjolanu Decjusz organizuje wspólne z Galją wystąpienie przeciw cesarzowi, prześladowającemu papieża Wigiljusza, klerycy Medjolańscy nawołują do potępienia „Trzech Punktów“ i zaświadczenia swej solidarności z Decjuszem przeciw herezji.³⁾ Papież Pelagjusz I, tłumaczy królowi Franków — Childebertowi I, że cesarz wierny jest dogmatom i nie pozwoli ich naruszać.⁴⁾ Jak wrażliwa jest Galja na to, co się dzieje w kościele cesarskim — świadectwem list biskupa z Trewiru — Nicecjusza do Justynjana. List pisany jest w intencji sprowadzenia cesarza z błędnej drogi. Okazuje się z niego, że Galja wraz z innymi prowincjami dawnego imperjum stanowi dla swych uczuć religijnych pewną całość. Biskup wspomina czasy, gdy „słodki“ Justynjan „świecił jak słońce“, budząc powszechne zachwyty. Pod wpływem szatana zaczął gnębić biskupów i wiernych i oto przeklina imię jego Italja, Afryka, Hiszpanja i Galja. Grożąc sądem ostatecznym, wzywa cesarza do nawrócenia się, a wówczas Galja radować się będzie, jak dziś się smuci.⁵⁾ Stosunek do dogmatów i kościoła cesarza bizantyjskiego budził zainteresowanie Galji. Od niego zależały sympatje lub antypatje dla cesarza kół katolickich Galji. Grzegorz z Tours — pełen jest uczuć przyjaznych dla Tyberjusza, który w jego oczach jest „wielkim i prawdziwym chrześcijaninem“, Justyna natomiast, o którym „mówią, że przejął się herezją Pelagjusza“ maluje w czarnych barwach.⁶⁾

W tych zainteresowaniach wyrażało się niewątpliwie poczucie łączności z całością świata katolickiego, który przecież zamykał się przede wszystkim w ramach imperjum i na którego czele obok papieża stał cesarz bizantyjski.

Łączność ideowa Galji z Rzymem mogła mieć również i pewne znaczenie polityczne. Papież, zmierzając do utrzymania jej w imię interesów i doktryny kościoła, działali jednocześnie i w celach politycz-

¹ Gr. Tur. IX, 40. *Lib. in Gl. mart.* c. 5.

² *Ep. Aevi Merow. Coll.* 7 i 8.

³ *Ep. Aevi Merow. Coll.* 4, z r. 552.

⁴ *Ep. Arel.* z r. 556.

⁵ *Ep. Austr.* 7, z r. 565.

⁶ Gr. Tur., V; 23 (30), IV, 27 (40), V, 13 (19), VI, 21 (30), IV; 27 (40)

nych cesarstwa. Przynajmniej w VI stuleciu, gdy w większości wypadków uzależnieni byli od imperjum i zmuszeni byli mu ulegać.¹⁾

Przy nadawaniu przywileju noszenia „paljusza“ biskupowi Arles — Auksanjustowi i Siagriusowi z Autun — papież Vigilius i Grzegorz I uzyskali na to zgodę od cesarza. Taka aprobata miała zwiększyć wartość przywileju, skoro Wigiljusz pisał do Auksanjusta „ut et vobis gratior praestitorum causa reddatur, dum quae postulastis, cum consensu christianissimi principis, (t. j. Justynjana) conferuntur“.²⁾ Papież ten występuje wyraźnie z propagandą cesarską; wzywa tegoż biskupa, by modły odprawiał do Boga o opiekę nad Justynjanem, Teodorą i Belizarjuszem.³⁾ Nawołuje, ażeby przez swój wpływ oddziałał na króla Childeberta, w celu utrzymania przyjaźni jego z imperjum.⁴⁾ Podobne zadania polityczne ma do spełnienia następca Auksanjusta biskup Aureljan — stać winien na straży przyjaźni z cesarstwem i wpływać na króla, by z pobudek chrześcijańskich stanął w obronie zagrożonego przez Gotów Rzymu.⁵⁾ Gdy przyjdą do Włoch Langobardowie — inny papież (Pelagjusz II) próbuje uzyskać pomoc Franków przez wpływy biskupa z Auxerre.⁶⁾ W ten sposób starano się wykorzystać jedność religijną, istniejącą pomiędzy imperjum, Rzymem i państwem Franków dla celów politycznych — przeciw arjanom, Gotom czy Langobardom. Wśród propagatorów przyjaźni Galji z cesarstwem był również papież Grzegorz Wielki, pośrednik „paci“ królestwa Franków z imperjum, który pragnął utrzymania jedności politycznej świata chrześcijańskiego.⁷⁾ Pomimo tych wpływów, kościół w państwie frankońskim nie ujawniał dążenia do utrzymania jedności politycznej Galji z cesarstwem. Łącząc swe losy z katolicką monarchją Merowingów, kościół Galji zerwał z doktryną nierozdzielności chrześcijaństwa i imperium romanum. Nowe państwo przejmuje teraz na siebie cele misyjne dawnego imperjum, w niem teraz kościół widzi

¹ Hinschius, l. c., III, 692.

² *Ep. Arcl.*, 39, z r. 543, „nisi cum christianissimi domini, filii nostri imperatoris, hoc sicut ratio postulat voluissimus perficere, Deo auctore, notitia“. Hauck, l. c., I, 406; Gasquet, l. c., 179—180. Także *Epist. Arcl.* 41 i 44; *Gregorii papae, Epist.* VIII, 4

³ *Ep. Arcl.* 41, „ut dominos filios nostros, clementissimos principes Iustinianum atque Theodoram sua semper protectione custodiat“.

⁴ *Ep. Arcl.* 44 z r. 556 sacerdotali semper studio inter domnos filios nostros, clementissimos principes, et gloriosum virum, id est filium nostrum Childebertum regem, gratiae in itae federa custodire.

⁵ *Ep. Arcl.* 45 z r. 550 w razie wkroczenia Totyli do Rzymu „unde catholica possit ecclesia perturbari“; Gasquet, l. c., 180.

⁶ *Ep. Aevi Merov.* Coll. 9, z r. 580.

⁷ *Greg. papae, Epist.*, XIII, 7, 9 (z r. 602), listy do Brunchildy i Teodoryka II, w sprawie pokoju z cesarstwem.

wcielenie zadań, z którem dotychczas kojarzyć się musiało pojęcie cesarstwa rzymskiego. Organizacyjnie i psychicznie uzależnia się od monarchji frankońskiej, z nią się solidaryzuje, zamyka się przede wszystkim w płaszczyźnie potrzeb i zagadnień na terenie nowego państwa powstałych. Obok tej górującej tendencji rozwojowej — nie zamiera całkowicie poczucie łączności religijnej z resztą świata katolickiego. Rzym—jako jego ośrodek—oddziaływa na Galję, i autorytet papieża utrzymuje się przez całe VI stulecie. Galja ujawnia widoczne zainteresowanie losami kościoła w cesarstwie bizantyjskim. Kościół Galji zachował myśl o jedności świata chrześcijańskiego, ale nie łączył już z nią pojęcia imperium romanum, kojarzyć się z nią raczej będzie teraz regnum Francorum. Gdy zważyć powyższe, wydaje się, że w Galji VI stul. bliżsi jesteśmy przyszłego cesarstwa Karolińskiego, niż dawnego imperjum rzymskiego lub współczesnego bizantyjskiego.

III. Idea Imperjum Romanum w społeczeństwie gallo - rzymskiem.

Opanowanie Galji przez Chlodwiga odbyło się naogół bez walki i przeciwdziałania ze strony dotychczasowych poddanych imperjum Gallo-Rzymian.¹⁾ Frankowie bowiem, którzy ostatni z barbarzyńców przybyli do tego kraju, zajmowali go, gdy w ciągu całego prawie stulecia przed nimi panami Galji byli już Germanowie albo uzurpatorzy rzymscy, a legalna władza, jej organy i instytucje uległy zupełnemu rozprzężeniu. Ludność Galji, pozostawiona na pastwę losu, obojętniała dla sprawy narodowej i idei utrzymania jedności politycznej z cesarstwem, które bezpośrednio już nie rządziło w swej prowincji i zmalało w jej oczach, odkąd przestało spełniać swą funkcję zasadniczą, obrońcy „*pacis romanae*”.

Zmiany, która dokonywała się przez zajęcie kraju przez króla Franków, jakby nie odczuwała dotkliwie, nie dostrzegała jej znaczenia. W tradycji historycznej wojna z Siagriusem, zwycięstwo nad nim nie nosi charakteru wojny narodowej, cały przewrót sprowadza się do zastąpienia osoby jednego władcy przez drugiego.²⁾ Ludność poddaje się naogół lojalnie Chlodwigowi, kościół w osobie biskupa Remigjusza traktuje go nie jak wroga i najeźdźcę, ale raczej tak, jakgdyby był le-

¹ Walki przeciw Chlodwigowi nie noszą charakteru akcji szerszej: *Żywot Genowefy*, (VII, 33 — Kohler), wspomina opór Paryża; gdzieindziej — Gr. Tur., *Gloria mart.* I, 59; *Vita Maximini*—obrona Nantes i Verdun; Kurth, *Clovis*, I, 239, 245—9, 261—4; Fustel de Coult., *L'invasion*, 492; Dahn, *K. d. Germ.*, VII, 1, 54, 5.

² Gasquet, l. c., 127, 8; Kurth, *Clovis*, I, 234—237; Fustel de Coult., *L'invasion*, 490—498.

galnym następcą wielkorządców rzymskich.¹⁾ Z chwilą zaś, gdy król Franków przyjął chrzest w kościele katolickim, rodzą się sympatje i poczucie solidarności Gallo-Rzymian i Franków przeciwko Gotom, Burgundom—arjanom. Grzegorz z Tours opowiada, jak gorące były uczucia przyjaźni dla Franków, gdy podbijali Galję: „omnes eos amore desiderabili cupirent regnare“ albo „multi iam tunc ex Gallis habere Francos dominos summo desiderio cupiebant“.²⁾ Chociaż nie zawsze i nie wszędzie spotykał się Chlodwig z taką życzliwością, to przecież stosunek do niego naogół był raczej przyjazny, niż wrogi.³⁾

Od początku więc istnienia monarchji merowińskiej w Galji nie było pomiędzy dwoma narodami atmosfery nienawiści i walki, któraby stworzyła między nimi przepaść nie do przebycia. Przeciwnie, warunki układały się w ten sposób, że zbliżenie, możliwe i jednakowo pożądane dla obu, dokonywało się w ciągu całego VI stulecia.

Królowie Franków obeszli się z ludnością nie jak z podbitym i ujarzmionym narodem, z kolei zaś ludność ta nie traktowała ich jak wrogich uzurpatorów i zdobywców. Zajęcie Galji przez Chlodwiga nie miało tych konsekwencyj, co „inwazje barbarzyńskie“. Podjęte z inicjatywy króla, nie miało na celu wywłaszczenia i kolonizacji.⁴⁾ Było raczej aktem politycznym i dlatego nie dało się w sposób dotkliwszy odczuć na losach ludności. Stan posiadania Gallo-Rzymian naogół pozostał nienaruszony, pod względem gospodarczym i socjalnym ludność nic nie straciła.⁵⁾ Pozostała nadal wolną, zależną nie od narodu Franków — jako panujących, lecz od wspólnego dla obu ludów władcy.⁶⁾ Politycznie oba były równouprawnione. Monarcha Merowiński, jako poddanych traktował wszystkich narówni, nadając jedne prawa i wymagając spełniania jednakowych obowiązków. Gallo-Rzymianie uzyskują dostęp do urzędów wojskowych i cywilnych, tak samo jak Frankowie płacą podatki i służą w armji. Dzięki wykształce-

¹ *Ep. Austr.*, 2, jak wyżej; *Proc.*, *De bello Goth.*, I, 12, wspomina o przejściu armji rzymskiej z Armoryki na służbę do Chlodwiga, pod warunkiem zachowania swych zwyczajów narodowych. *Fustel de Coul.*, *L'invasion*, 494; *Waitz*, *D. V.*, II, 1, 404; *Kurth*, *l. c.*, I, 257, 265.

² *Gr. Tur.*, II, (23), 26 (35).

³ *Gr. Tur.*, II, 27 (37). Auvergue broni się zawzięcie przed Frankami. Arles w czasie wojny o Prowansję broni się dzielnie. *Vita Caesarii*, I, 21—24, 29—31. *Malnory*, 91—94; *Fustel de Coul.*, *L'invasion*, 497; *Kurth*, *Clovis*, II, 99—105, 68, 78.

⁴ *Kurth*, *l. c.*, I, 256.

⁵ *Halban*, *D. röm. Recht in Germ. Volksstaaten*, II, 253; *Schröder*, *Lehrbuch d. deutschen Rechtsgech.*, r. 1898, 102; *Hauck*, *l. c.*, I, 109, 168; *Kurth*, *l. c.*, I, 249—50, 265; *Waitz*, *D. V.*, II, 1, 42; *Fustel de Coul.*, *L'invas.*, 536—42. *Dahn*, *l. c.*, VII, 1, 122.

⁶ *Dahn*, *l. c.*, VII, 1, 105.

niu, zdolnościom, przewadze liczebnej. grać mogą w życiu politycznym wybitną rolę.¹⁾ Samo państwo więc niwelowało różnice. Pomiedzy dwoma narodami niema zresztą nienawiści rasowej.²⁾ Małżeństwa mieszane są na porządku dziennym. Potężnym czynnikiem łączącym okazał się kościół katolicki. Z dwóch narodów wytwarzał się stopniowo jeden: „Frankowie stali się Rzymianami przez chrzest, a Rzymianie Frankami przez udział we wszystkich prawach zwyczajów“.³⁾

W ten sposób między Gallo-Rzymianami i narodem germańskim wytwarzały się więzy wspólnoty politycznej i ideowej. Tem samym zaistniały warunki, w których zanikać musiało wśród dawnych podanych cesarstwa poczucie łączności z całością imperjum rzymskiego, a wytwarzać się mogły spoidła coraz mocniejsze z monarchją frankońską. Proces ten nie był ani sztucznie, z zewnątrz wywołany, ani też nie był gwałtowny. Jeszcze w VI stuleciu dawna ludność rzymska nie zerwała wszystkich nici, łączących ją psychicznie z przeszłością. Wśród dawnej arystokracji gallo-rzymskiej żywa jest jeszcze pamięć o swem pochodzeniu. Pisarze sławią znakomitość rodów, podkreślają, gdy chcą wzbudzić szacunek, że ktoś jest „*genere ex senatorio*“.⁴⁾ Historyk Grzegorz z Tours — z pochodzenia Rzymianin, dumny jest ze szlache-

¹ Brunner, l. c., *Die fränkische Zeit*; Schröder, l. c., 102—3, 151; Hauck, l. c., I, 168; Waitz, l. c., II, 1, 42—3; Prou., l. c., 37, 76, 80; Loebell, l. c., 106—13; Halban, l. c., II, 240—2, 315—16; Kurth, II, 229; Fustel de Coull, *L'invas.* 543—9; *La monarchie franque*, 121, 177—285, 293—313; Dahn, VII, 1, 123, 131—8. Różnicę *wergeldu* Rzymianina i Franka tłumaczy Brunner (I, 333—5) tem, że Frank był obowiązany płacić *wergeld* również członkom rodu poszkodowanego, czego nie robił Rzymianin. Stanowisko to przyjmuje Schröder, l. c., 103—4; i Halban, l. c., II, 316. Naogół wszyscy podkreślają, że różnica *wergeldu* nie wpływa z poczucia wyższości Franków i nie była wyrazem upośledzenia Rzymian.

² Loebell, l. c., 77, 113—14; Fustel de Coull, *La monar. franque*, 543—9; Dahn, VII, 1, 115—20, 123; Kurth, *Clovis*, I, 222; Hauck, l. c., I, 170—1, Waitz, II, 1, 71—2; Kurth, *La France et les Franci*, (*Revue des questions histor.* t. 57) i t. p. Termin „*barbarus*“ nie oznacza stosunku wrogiego do Franków, najczęściej pokrywa się z pojęciem „nie Rzymianin“. Przykładów w źródłach na potwierdzenie go b. wiele. Fort., IV, 26, (Królowa Wilihuta), „*Romana studio, barbara prole fuit*“. Fort., II, 8.

„quod nullus veniens Romana gente fabrivit,
hoc vir barbarica prole peregit ope

albo IV, 2 „*hinc cui barbaries, illinc Romania plaudit*.“ i t. p.

³ Kurth, *Clovis*, II, 223, również I, 332—3. Znaczenie chrztu; Fustel de Coull., *La monarchie franque*, 509; Hauck, l. c., I, 115—16, 168; Waitz, l. c., II, 1, 45.

⁴ Gr. Tur., V, 45, „*fuitque homo valde elegans ac prudens, genere senatorio*“, (o biskupie Agrikoli). O senatorach autor mówi b. często, II, 26, 27 (37); III, 9, 15, 17; IV, 8 (13), 35; VI, 7, 9, 11, 39; VIII, 39; X, 31. *Liber in gl. confessorum*: 74, 108:

tności swego rodu.¹⁾ Tradycje pochodzenia łączą więc jeszcze z przeszłością i pod tym względem niema ścisłej granicy, któraby dzieliła czasy panowania Franków od imperjum. Wprawdzie nowe państwo nie przywiązuje prawnego znaczenia do pochodzenia nobilskiego, ale kościół wciąż jeszcze z tej arystokracji powołuje częstokroć biskupów, a w społeczeństwie budzi ona widoczny respekt.²⁾

Również nie giną bez śladu kulturalne tradycje rzymskie. W VI stuleciu zachował się dawny system nauczania, w istniejących przy kościołach lub przy dworze króla szkołach. Studjowano tam literaturę dawną, prawo rzymskie, uczono się na wzorach starożytnych.³⁾ Jakkolwiek upadek cywilizacji zaznacza się zupełnie wyraźnie, przywiązanie do niej i kult jeszcze nie wymarły. Dowodem choćby fakt, że kościół w imię czystości nauki chrześcijańskiej, widział się zmuszony wystąpić przeciwko studjom klasycznym.⁴⁾ Cezarjusz z Arles, gdy był uczniem retora Pomerjusza, nawiedziła wizja, przestrzegając go przed niezdrowymi zainteresowaniami, gdyż „światłość zbawczej nauki połączyć chce z głupią mądrością świata“⁵⁾. Uczniowie świętego, piszący jego żywot wkrótce po śmierci mistrza (w latach między 542—549), zastrzegali się, że styl ich dzieła pozbawiony będzie „pompa verborum et cautela artis grammaticae“, nie robiąc z tego powodu sobie żadnych wyrzutów, bo i Cezarjusz był „rusticus“, a Pan Jezus pouczał biedaków nie zaś retorów⁶⁾. Grzegorz z Tours manifestuje częstokroć swój brak wykształcenia, powtarzając jakby z fałszywą skromnością, że nie zna gramatyki, że pisze „sine litteris rethoritis“, „sermone rusticus“, potępiając „philosopharum inimicam Deo sapientiam“⁷⁾. Taka zewnętrzna pogarda dla kultury świeckiej, to znaczy rzymskiej, staje

Liber Vitae Patrum, IV, 3; VI, 1; VIII, 1. Również Fortunat sławi znakomitość rodów rzymskich w Galji, IV, 17, „veniens de prole senatus“, również I, 15. 16; IV, 2—5, 10, 16, 17; III, 8; V. S. Martini III, 520. *Carm.* X, 6; św. Marcin senatorem niebiańskim; IV, 5; *Ep. Austr.*, 5. Biskup Ennodius „in coelestis patriae senator fieret.“ Wyobrażnia tworzy „senatorów“ niebiańskich w królestwie Bożem, gdzie jest to wielkim zaszczytem; Loebell, l. c., 128—9; Brunner, l. c., I, 340; Dahn, VII, 1, 141—3.

¹ Monod, *Etudes critiques sur les sources de l'hist. Merov.*, I, partie Paryż 1872, 26.

² Gr. Tur., X, 31, większość biskupów Tours pochodzenia senatorskiego; Monod, l. c., 26.

³ Prou., l. c., 46, 209—10, 213—14; Malnory, l. c., 18, 20.

⁴ Malnory, l. c., 18, 20—4.

⁵ *Vita Caesarii*, I, 9; Malnory, l. c., 18—24.

⁶ *Vita Caesarii*, I, 2, (również wstęp. wydawcy).

⁷ Wstęp do ks. I, *Hist. Fr.*, prosi o pobłażliwość „si aut in litteris aut in syllabis grammaticam artem excessero, de qua adplaeae non sum inbutus“; także wstęp do *Lib. in gloria confess.*; *Lib. de miraculis b. Andreae* c. 38, wstęp do *Lib. in gloria mart.* (M. G. H. S. R. M. T. I).

się w społeczeństwie katolickim modą i dobrym tonem¹). Ten sam Grzegorz z Tours zdradza przecież pewną znajomość literatury pogańskiej, rozstrząsa sam zagadnienia gramatyczne i biada nad upadkiem w swojej ojczyźnie filozofji, djalektyki, i „liberarium cultura litterarum“²). Z uznaniem podkreśla, że biskup Remigjusz z Reims był człowiekiem „egregiae scientiae et rethoricis adprimum inbutus studiis“³), albo że papież Grzegorz I był tak wykształcony w gramatyce i w dialektyce, że „zdawało się w stolicy nikomu nie ustępuje“⁴). Społeczeństwo Galji ceni jeszcze wiedzę. Niewolnik, który znał Wergiljusza, prawo Teodozjusza i rachunki, został nauczycielem „senatora“ Feliksa i doszedł później do zaszczytów⁵). Poeta Fortunat, wykształcony we Włoszech, a w Galji piszący swe panegiryki na cześć królów frankońskich, biskupów i możnych, mówi, że kler Paryża domaga się od niego, by wskrzesił „lirę antyczną“⁶). Powodzenie tego poety okolicznościowego, którego utwory pełne są reminiscencyj rzymskich—to najlepsze świadectwo żywego jeszcze przywiązania do cywilizacji starożytnej. Najsilniej uwydatniało się ono na południu Galji, od wieków najbardziej związanym z Rzymem⁷). Gdy król Chlotar chce przenieść opata Dumnola z Paryża na katedrę biskupią do Awinjonu, opat paryski broni się, tłumacząc, że byłoby to dla niego poniżeniem, nie zaś zaszczytem, gdyż wystawionoby tam na ciężką próbę jego prostotę pośród „senatores sophisticos ac iudices philosophicos“⁸). Zamiłowanie do studjów klasycznych jest tak silne, że papież Grzegorz W. uważa za stosowne przestrzec biskupa Desideriusa z Wienney przed nauką gramatyki „quia in uno se ore cum Jovis laudibus Christi laudes non capiunt“⁹).

W literaturze VI stulecia łączność z kulturalnymi tradycjami rzymskimi występuje zupełnie wyraźnie. Autorom znane są imiona wielkich pisarzy starożytności, znani jej bohaterowie i bóstwa. Fortunat stamtąd czerpie wzory i motywy do swej poezji. Grzegorz z Tours odwołuje się

¹ Malnory, l. c., 18, 20—4.

² Wstęp do *Lib. vitae patr.; Lib. in gloria mart.* (wstęp), *Hist. Fran.* IV, 8 (13); VII, 1; wstęp do *Hist. Francorum.*

³ Gr. Tur., II, 32 (46), także III, 33. Asteriolus et secundinus magni cum regi habebantur, autem uterque sapiens et rhetoritis inbutus litteris.

⁴ Gr. Tur., X, 1.

⁵ Gr. Tur., IV, 32 (46).

⁶ Fort., II, 9, „iam dudum oblitū desueto carmine plectri cogitis me antiquam renovare lyram“.

⁷ Kurth, l. c., II, 26—8; Dahn, VII, 1, 106, 122—3; Malnory, l. c., 161; Kiener, *Verfassungsgeschichte d. Provence*, 27, 48; Brunner, l. c., I, 377; Marignan, l. c., I, 319—20. Prou., l. c., 219.

⁸ Gr. Tur., VI, 9.

⁹ Gr. papae, *Epist.*, IX, 34, (z r. 604).

również do niej, skrupulatnie jeno wystrzegając się wspomnień z mitologii pogańskiej¹⁾). Obu pisarzom, gdy charakteryzują współczesne im życie, nasuwają się analogje z przeszłości rzymskiej. Grzegorz z Tours Chilperyka zestawia z Neronem, Chlodwiga z Kostantynem Wielkim.²⁾ Gdy biada nad wojnami domowymi w Galji, nasuwa się porównanie ze starożytnym Rzymem³⁾).

W poezjach Fortunata wykształcony Gogo przypomina Cycerona⁴⁾). Dux Lupus ma w sobie wartości Scipiona, Katona i Pompejusza. Jak za tamtych zajaśniała potęga Rzymu, tak teraz dzięki niemu „nobis hic modo Roma redit“. Lupus, który upodobnił się do starożytnych bohaterów, jak oni rządzi, wsparty na dwóch filarach — „to na armji, to znów na prawach“⁵⁾). Gdzieindziej znów biskup Feliks wskrzesza Rzym, dzięki swym talentom. Gdyby Homer znał jego zasługi, Feliks nie Achilles byłby bohaterem epepei⁶⁾). W ten sposób dla Fortunata starożytny Rzym jest jakby synonimem kultury, praworządności. Idealizując współczesnych, autor odwołuje się do postaci dawnego Rzymu, w nich widzi jego wskrzesicieli.

Z temi wspomnieniami nie wiązało się jednak uczucie nienawiści

¹ Gr. Tur., wstęp do *Lib. in gloria mart., Vita patr., Hist. Fr.* i t. p. U Fortunata nie brak i motywów mitolog. np. *Carm.* VI, 1, gdzie występują bóstwa Venus i Cupido; łączący w miłości parę królewską — Zygiberta i Brunhildę; bohaterowie starożytni, VII, 12; V, 1; IX, 7, i t. p. Przywiązanie do kultury starożytnej znajduje swój wyraz w genealogji Merowingów, pochodzących, jakoby od Priama. (Fredeg. II, 1—6); Kurth, *Hist. poetique des Merovingiens*, 134—7, 505, 516; Loebell, l. c., 376,

² Gr. Tur., II, 22 (31); IV, 12; V, 19 (26); VI, 33 (46).

³ Gr. Tur., V, wstęp; Na synodzie, występując w obronie biskupa przed królem opowiada, jak Maximus „ab imperio depulsus“ za gwałty wobec św. Germana, V, 12 (13).

⁴ Fort., VII, 2; podobnie zestawienie jego z Orfeuszem VII, 1, 8.

⁵ Fort., VII.

„antiqui proceres et nomina celsa proavum
cedant cuncta, Lupi nomine victa duc's
Scipio quod Sapiens, Cato quod maturus agebat
Pompeius Felix omnia solus habet
illis consulibus Romana potentia fulsit.
te duce sed nobis hic modo Roma redit“.
„antiquos animos Romanae stirpis adeptus.
bella moves armis iura quiete regis“
„iustitia florente te iudice leges“.

⁶ Fort., III, 10.

cedant antiqui quidquid meminere poetae
vincuntur rebus facta vetusta novis
includi fluvios si tunc spectasset Homerus
inde secum potius dulce replisset opus“.

Fort., III, 8, „cuius in ingenium hic nova Roma venit“.

dla państwa, które zniosło w Galji panowanie rzymskie. Monarchja frankońska nie była organizacją rządu najeźdźczego i wrogiego tradycjom rzymskim. Królowie Merowińscy utrzymali wiele z dawnych instytucyj i systemu rządu. Organizowali dwór na wzór rzymski, zachowali dawne formy, prawo, przejęli tytuły i uprawnienia swych poprzedników¹). Role swą rozumieli nieraz jako kontynuację panowania imperjum²). Nie zwalczali cywilizacji rzymskiej lecz przeciwnie sami ulegali jej wpływowi. Język łaciński stał się ich językiem urzędowym³).

Merowingowie upodabniali się w ten sposób do dawnych władców Galji. Chlodwíg wstępował w tę rolę, przyjmując tytuł konsula od Anastazego i aranżując wspaniałą uroczystość. Sprawiało to na nowych poddanych wrażenie. Pamięć o niej zachowała się w tradycji, u Grzegorza z Tours, który opisał ją z całą dokładnością, zaznaczając, że ludność odtąd nazywała Chlodwíga tak, jakgdyby był konsulem lub samym cesarzem⁴). Podobne uczucia budził ten budowniczy monarchji frankońskiej, gdy zwoływał synod lub gdy otwierał podwoje na swym dworze dla sztuki starożytnej, sprowadzając z Włoch lutnistę od wielbiciela kultury rzymskiej — Teodoryka W.⁵). Nie dziw, że nasuwała się analogja z cesarzem, że dla Grzegorza z Tours Chlodwíg od czasu chrztu jest „nowym Konstantynem“. W tych warunkach ludność jakby nie zauważyła „rewolucji“, która dokonywała się przez przejście władzy zwierzchniej nad Galją od imperjum na dynastję merowińską⁶). Następcy Chlodwíga nie inaczej ustosunkowali się do tradycji rzymskiej, garnąc się częstokroć do cywilizacji starożytnej. Poeta Fortunat opiewa Charyberta, który włada tak doskonale łaciną, że pobija rodowitych Rzymian; królowa Wililhuta, chociaż pochodzenia barbarzyńskiego, przez swoją kulturę i wykształcenie jest „Romana“⁷).

¹ Fustel de Coult., *La monar. franque*, rozdz. 8, 10, 11; *Les titres romains*, 274 i nast. Prou., l. c., 45, 51, 52, 60, 61, 66. Dahn, VII, 3; 79—89; 96—101. Waitz, II, 1, 50, 138—9; II, 2, 122, 259 i nast. Brunner, l. c., (*Die frankische Zeit*); Gasquet, l. c., 95—9; Halban, II, 252—9.

² patrz niżej.

³ Przynajmniej w aktach urzędowych, prawodawczych.

⁴ Porównaj rozdziały poprzednie.

⁵ Cassiodoris, *Variae*, II, 41, Teodoryk poleca Boetiusowi wybór „citharedum“ dla Chlodwíga, któryby jak Orfeusz „cum dulci sono gentilium fera corda domuerit“. Kurth, I, 311 — 12.

⁶ Fustel de Coult., *L'invasion*, 487—8.

⁷ Fort, VI, 2.

„Cum sis progenitus clara de gente Sigamber,
flore in eloquio lingua Latina suo
qualis es in propria docto sermone loquella
qui nos Romanos vincis in eloquis“.

IV, 26, (o Wililhucie) cyt. wyżej.

Chilperyk reformuje alfabet łaciński, według nowej pisowni nakazuje uczyć w szkołach i przepisywać dzieła starożytne, układa sam wierszyki i hymny, i dyskutuje dogmaty katolickie¹⁾. Na dworach tych królów cieszy się powodzeniem poezja Fortunata, pełna pierwiastków rzymskich. Merowingowie, wiedząc o upodobaniach mas gallo-rzymskich do igrzysk publicznych, jak wspomina Prokopjusz, sami przewodzą, jak niegdyś cesarze, zawodom konnym w Arles²⁾. Chilperyk buduje nowe cyrki w Soissons i w Paryżu³⁾.

W tych warunkach coraz silniejsze więzy łączą dawnych poddanych imperjum z monarchją frankońską, ona koncentruje i pochłania ich uwagę, myśli i uczucia. W społeczeństwie gallo-rzymskiem dokonuje się tenże proces, który obserwować mogliśmy w kościele Galji. Regnum Francorum zastępuje Imperium Romanum. Jeśli żyją jeszcze ideały, czy koncepcje nieodłączne dawniej od pojęcia państwa rzymskiego, to teraz wiążą się one w wyobraźni z monarchją merowińska, jej kierownikami i jej zadaniami.

Taki charakter właśnie mają panegiriki poety Fortunata. Świadomie, czy nieświadomie, idealizując Merowingów, przystraja ich w szaty, jakby cesarskie i widzi w nich wcielenie ideałów rzymskich. Czytając je, możnaby ulec złudzeniu, że to o cesarzach śpiewa poeta:

Oto Chilperyk, garnący się do cywilizacji rzymskiej, sławiony jest za to, że rządzi przy pomocy armji i praw, co zawsze w pojęciu Rzymian było podstawą ich potęgi. Cały świat zna imię Chilperyka, wielbią go na wschodzie i zachodzie, północy i południu⁴⁾. Zygibert po szczęśliwych wojnach zapewnił narodowi „pacem“⁵⁾. Charybert porównywany jest do Trajana i Fabjusza. Pod jego auspicjami „florei opima quies“, szczęśliwe czasy opiewają zarówno barbarzyńcy jak i Rzymianie.⁶⁾ Sława tych królów ogarnia świat cały,⁷⁾ potęga ich nie zna granic. Chlodoberta nazywa poeta „caput orbis“⁸⁾ Childeberta I „supra regna regimen“⁹⁾. Szafarze godności, władcy, których woli nikt

¹⁾ Gr. Tur., V, 32 (44), VI, 33 (46); Waitz, II, 1, 198.

²⁾ Proc., III, 33; Gasquet, l. c., 171—2.

³⁾ Gr. Tur., V, 11 (17).

⁴⁾ Fort.: IX, 1 inter utrumque sagax, armis et iure probatus belliger hinc radias legifer inde micas“; „legibus arma regis et leges dirigis armis“; „te nascente patre lux altera orbi“ itp.

⁵⁾ Fort.: VI, 1a „prosperitate nova pacem tua bella dederunt“; „pro populi requie te pia cura tenet“.

⁶⁾ Fort.: VI, 2 „nam principis ampli“

Traiani ingenium de pietate refers

qui tempore nostro

Antiqui Fabii de gravitate places?“ i. t. p.

⁷⁾ Fort.: VI, 1a „Victor ab occasu quem laus eötendit in orbem“

IX, 3, 14 „in orbe“ sława, także IX, 1.

⁸⁾ Fort.: IX, 4.

⁹⁾ Appendix Carm. 5 „quem iuvat omnipotens“.

sprzeciwić się nie może, nie są jednak tyranami, ale dobrymi książętami, jak Charybert.—„który na podstawie prawa jest panem, ale przez swą pobożność ojcem“¹⁾).

Z podobnym stosunkiem do królów spotkać się można i gdzieindziej. Biskup Aureljan, sławiąc cnoty Teodoberta, mówi o nim jakby o potężnym cesarzu „unicus sceptris, multiplex populis, gente varius, dominatione unitus, solidus regno, diffusus imperio“²⁾. Tegoż króla, jak wiemy, wielką sympatją darzy historyk Grzegorz z Tours. O innym zaś opowiada, że gdy przybył do Orleanu, tłum różnojęzyczny wznosił na cześć jego entuzjastyczne okrzyki, życząc mu długiego panowania³⁾. Sądzić należy, że takie nastroje nie były zjawiskami odosobnionymi.

W płaszczyźnie zobrazowanych stosunków, czy Gallo-Rzymianie poczuli się do łączności z cesarstwem bizantyjskim, które uważało się za prawowitego spadkobiercę imperium romanum?

Grzegorz z Tours, Rzymianin z pochodzenia, ale związany już silnie z państwem frankońskim, daje nam pod tym względem cenną odpowiedź, jako wyraziciel nastrojów i ideałów swego środowiska. Gdy opowiada o wystąpieniu Teodoberta przeciwko armjom cesarskim we Włoszech, nie zdradza niczem swojej, ani swych współrodaków sympatji lub solidarności z imperjum, a Teodoberta — wroga Bizancjum darzy szczególnem uczuciem uznania i przyjaźni⁴⁾. Pochłonięty sprawami ojczyzny słabo orientuje się w stosunkach panujących w Italji i w cesarstwie⁵⁾. Wykazuje słabe zainteresowanie dla dziejów współczesnego państwa bizantyjskiego. W dziesięciu księgach swego dzieła poświęca im, (gdą odliczyć wiadomości dotyczące stosunków cesarstwa z Frankami) wszystkiego cztery rozdziały. Zawierają one charakterystykę cesarzy Justyna i Tyberjusza, garść wiadomości o wojnach z Persami, intrygach dworskich i t. p. Ze szczególną przytem dokładnością opisuje autor ceremonje, związane z wstąpieniem na tron cesarzów⁶⁾. Ten zewnętrzny, dekoracyjny blask cesarstwa najżywiej zajmuje jego uwagę i działa na wyobraźnię; podobnie przecież

¹ Fort.: V, 3; VI, 1, 7; X, 19; VII, 1; IX, 1; VI, 2 (o Charybercie).

² *Epist. Austr.* 10 (546—548 r.).

³ Gr. Tur.: VIII, 1.

⁴ Stosunek do Teodoberta porówn. w rozdz. I. O Grzeg. z Tours. *Loebel*, l. c. 6, 9. *Wattenbach*, *Deutschlands Geschichtsquellen in Mittelalter*. 1895, I, 94. *Monod*, *Etudes critiques*, I, 25—8, 119—20.

⁵ *Monod*, l. c., 117.

⁶ Gr. Tur.: IV, 27 (40); V, 13 (19), 23 (30); VI (30).

opowiada o uroczystości, związanej z konsulem Chlodwiga, albo o pamiątkowych medalach, które posłowie przywieźli królowi Chilperykowi z Konstantynopola.¹⁾ W tem wszystkim cesarstwo dla Grzegorza z Tours jest czemś zupełnie odległym i obcym, z którem nic go wspólnego nie wiąże prócz religji.

Dużo żywsze zainteresowanie dla imperjum ujawnia kronikarz Marjusz z Avenches,²⁾ pod tym względem reprezentując uczucia ludności południowej Galji, skąd pochodzi, i która zarówno przez tradycje jak i przez swe położenie geograficzne bliższa była cesarstwu. Do spraw i losów imperjum przykłada dużo większą wagę, niż Grzegorz z Tours. W swej krótkiej kronice poświęca wiele miejsca wojnom restauracyjnym Justynjana, opowiada o stosunkach zagranicznych cesarstwa, notuje wstąpienia na tron i śmierć jego władców.³⁾ Całe dzieje powszechnie, nie wyłączając Galji, mieszczą się u Marjusza w ramach imperjum. Jako kontynuator kronikarzy rzymskich, Marjusz opowiada dalej dzieje imperjum po roku 476, nie zauważając przewrotu, który miał dokonać się wraz z upadkiem cesarstwa zachodniego. Imperjum, obejmujące świat cały, nie przestaje dla niego istnieć, jedynie stolica przesuwa się do Bizancjum.⁴⁾ Charakterystyczne jest przytem, że kronikarz zachowuje konwencjonalne datowanie według konsulów, z którem spotkać się można w Burgundji w ciągu VI stulecia⁵⁾.

Fakty te nie muszą jednak świadczyć, by ludność gallo-rzymska poczuwać się miała do łączności ideowo-politycznej z imperjum. Marjusz z Avenches, kontynuując kronikę swych poprzedników z czasów panowania rzymskiego, pisał ją według dawnej manieri i zwyczajów tradycyjnych, utrzymując przytem koncepcję historii uniwersalnej. Bez dostatecznego uzasadnienia Monod twierdzi, że Marjusz „w nowych władcach Galji widział uzurpatorów barba-

¹ Gr. Tur.: V, 23 (30) i VI (30).

² Monod, l. c., 147, 156, 154; Ebert, *Gesch. der christl.-lat. Liter.*, 552—3. Wattenbach, l. c., I, 102.

³ Kronika Marjusza ad a. 534, 535, 547, 538—40, 548, 553—6, 566, 580.

⁴ Monod, l. c., 154—5; Wattenbach i Ebert: jak wyżej.

⁵ Le Blant, *Inscriptions chrétiennes de la Gaule* I, 51, 56, 70; II, 169; np. z r. 540: obiit III idus sept. post consoltum Justini viri clarissimi consolis indictione prima“ (datowanie na nagrobkach w Burgundji). Spotyka się także datowanie w protokołach synodów z pierwszej połowy VI stulecia: jak np. w Orleanie w r. 511, 538 i 541; również datują podobnie niektóre żywoty świętych. Fustel de Coulanges, *L'invasion*, 512—13.

⁶ Naogół jednak przyjmuje się datowanie według panowania królów. Mommsen, *D. römisch-germ. Herrscherjahr*, N. Archiv., t. XVI, 53—63. Hauck, l. c., 168.

rzyńskich¹⁾). Nie wynika to ze źródła, a sprzeczne jest z tem, co wogóle wiemy o stosunku ludności gallo-rzymskiej do monarchji frankońskiej. Ludność ta w ciągu VI stulecia nie ujawniała dążenia do przywrócenia jedności politycznej z całością imperjum. W czasach Justynjana, który walczył na zachodzie o rewindykację praw cesarskich, gdy próby obalenia władzy najeźdźców znalazłyby zapewne poparcie z jego strony, Gallo-Rzymianie pozostają wierni swym nowym władcom, nie zdradzają żadnej tęsknoty za restauracją. O buntach, zmierzających do przywrócenia rządów cesarskich i obalenia monarchji frankońskiej w źródłach mowy niema. W jednym jedynym wypadku zarzucano biskupowi Teodorowi, że chce poddać, popierając Gundowalda, Galję „imperialibus ditionibus”. Wiemy jednak, że spisek Gundowalda miał inne cele na widoku, że dążył do obalenia Gontrana po to, by zastąpić go przez osobę innego króla frankońskiego, że znalazł poparcie możnych niezadowolonych ze swego króla, że nie był wyrazem istnienia jakiejś opozycji narodowo-rzymskiej, czy partji cesarskiej. Opozycja podobna nie istniała w Galji w VI stuleciu. Gallo-Rzymianie byli lojalnymi poddanymi swych królów, narówni z Frankami. Nie próbowali i nie myśleli o obaleniu panowania Merowingów, uznając ich władzę bez zastrzeżeń.

Nie znaczy to, by ludność ta zerwała wszelką łączność ze światem rzymskim. Stosunki handlowe i polityczne zbliżają do siebie Galję i cesarstwo. Podróże do państwa bizantyjskiego nie należą już do zupełnej rzadkości. W źródłach czytamy często o posłach, udających się do Konstantynopola²⁾). Wśród nich nie brak Rzymian, którym królowie nie obawiali się powierzać obrony swych interesów przed cesarzami. W jednym jedynym wypadku poseł taki — komes Siagrius (jak sądzić można z nazwiska — Gallo-Rzymianin) zawiódł zaufanie króla Gontrana, łącząc się z cesarzem, który nadał mu tytuł patrycjusza³⁾). Pobyt w Konstantynopolu musiał pozostawiać u tych posłów wspomnienie niezatarte. Stolica cesarstwa — ośrodek polityki światowej, gdzie z takim mistrzostwem oddziaływano na wyobraźnię obcych, sprawiało zawsze wrażenie wielkości i wspaniałości⁴⁾). Dlatego drogie były odznaczenia, nadawane przez cesarza, dlatego, jak opowiada Grzegorz z Tours, jeden z posłów, który kilkakrotnie udawał się z ramienia króla Teodoberta do Bizancjum, wpadł w „iactantia” i „nonnula con-

¹⁾ O wpływach historjozofji chrześ.-rzym. Wattenbach, l. c., I, 52—3. Ebert, l. c., 343. Molinier, *Les sources de l'hist. de France*, 1901, I, 36.

²⁾ Poselstwa wzmiankowane: Gr. Tur.: IV, 27 (40); VI, 2; X, 2, 4; III, 33. Fredegar, IV, 5. Gr. Tur., *Lib. in gloria mart.* c. 30; *Epist. Austr.* 25—48; *Ep. Aevi Mer.* 4 i t. p.

³⁾ Fredegar, IV, 5.

⁴⁾ Gasquet, l. c., 82—92. Diehl, *Justin.*, 25—9, 78—86, 88—100.

tra rationem exercebat“¹). Konstantynopol budził wciąż podziw i kult. jakgdyby był nadal stolicą świata.²). Cesarz zaś, gdy szeregowano w umysłach potęgi świata, stał zawsze przed innymi władcami. Arcybiskup Nicecjusz mówi o Alboinie — królu Langobardów, że czczą go królowie, boją się ludy, a sam cesarz faworyzuje³). Poeta Fortunat stale umieszcza na samym szczycie imperatora. Gdy chce wykazać znikomość życia doczesnego, podkreśla, że wobec śmierci nawet cesarz jest bezsilny⁴). W żywocie świętego Marcina, który rozciął swą chlamidę, ażeby przyodziać nią nędzarza, a później zobaczył w niej Pana Jezusa, poeta woła: „żadna suknia cesarza nie zasłużyła sobie na podobny zaszczyt“.⁵) Pochodzenie Placydyny od cesarza Avitusa budzi w nim zachwyt dla „augustum germen“, „jeśli szukać pierwszych z rodu ludzkiego, niemasz ponad potomków cesarza“.⁶).

Z natury rzeczy pełen pochlebstw jest panegiryk Fortunata na cześć cesarza Justyna i cesarzowej Zofji. Justyn, przedstawiony jest jako władca prawdziwie chrześcijański, zasłużony wobec kościoła i ludów swoich. W powtarzającym się refrenie poeta dziękuje Bogu za to, że jego wybrał na cesarza, „in orbe caput“. Bóg dał mu za zasługi najwyższy zaszczyt panowania nad „Rzymem i światem rzymskim“, ponad królami wysławiają go Rzymianie i barbarzyńcy, zasługi jego „i Galja opiewa“. Podobnie poeta mówi o cesarzowej Zofji, pełnej miłości dla Boga, która królowej Radegundzie przesłała w darze relikwie Krzyża Świętego⁷). Niewątpliwie — panegiryk nie może nam

¹ Gr. Tur.: III, 33.

² Konstantynopol nazywany jest „urbs Constantinopolitana“. Gr. Tur.: IV, 27 (40). *Ep. Austr.* 45 „urbs regia“.

³ *Ep. Austr.* 8 (z r. 565).

⁴ Fort. VII, 12. imperiale caput, regnum trahit, aequae senatum nec spectante die, cum venit, hora rapit“.
IX, 2 dic mihi quid poterunt Augusti aut culmina regum membra creatoris cum iacere petris?“

⁵ Fort. *Vita S. Martini*. Lib. I, wiersz 65.

⁶ Fort. I, 15. lumen ab Arcadio veniens genitore refulget, quo manet augustum germen, Avite tuum, imperii fastus toto qui rexit in orbe cuius adhuc pollens iura senatus habet humani generis si culmina prima requiras semine Caesareo nil superesse potest“.

⁷ Fort.: *Carm. appendix*. 2.

Gloria summa tibi, rerum sator atque redemptor
qui das Justinum iustus in orbe caput“
„quam merito Romae Romanoque imperat orbi“
„rite super reges dominantem vindicat arcem
celesti regi qui famulando placet“
„haec tua laus, princeps cum sole cucurrit in orbe

służyć za wyraz szczerych uczuć ludności gallo-rzymskiej dla cesarza i cesarstwa. Sądzić jednak wolno, że nie był on w dysonansie z panującymi pod tym względem nastrojami w społeczeństwie. Przekonanie, że cesarz jest pierwszym z władców, który piastuje najwyższą godność i posiada najrozleglejszą władzę na świecie, nie było z niemi sprzeczne. A przecież niczego więcej w istotnej treści panegiryku dopatrzeć się nie można, gdy zestawić go z podobnemi wierszami na cześć Merowingów. Różnica okazuje się nieistotna, raczej w napięciu — ponad władzą cesarza, czy króla frankońskiego niema innej, prócz mocy samego Boga.

Społeczeństwo gallo-rzymskie w VI stuleciu nie zerwało jeszcze wszystkich nici, wiążących je z przeszłością rzymską. Żyją w niej dawne tradycje, w dziedzinie kulturalnej, w pamięci potomków rodów arystokratycznych, we wspomnieniach związanych z ideą państwa rzymskiego. Gallo-Rzymianie godzą jednak z niemi całkowicie swą lojalność dla monarchji frankońskiej. Reprezentując ją i kościół łącznik z przeszłością, podobnie jak i on, znajdują teraz w państwie Merowingów realizację tych ideałów porządku prawnego, z którymi dawniej kojarzyć się musiało pojęcie imperium romanum. Społeczeństwo gallo-rzymskie zwęża swe horyzonty myślenia, zamyka się przede wszystkim w sprawach swej zmniejszonej ojczyzny, gdzie wytwarza stopniowo wraz z Frankami nowy naród. Od cesarstwa, dla którego kult jest wciąż żywy, oddala się wyraźnie i zatracą poczucie łączności z niem, lub podporządkowania mu.¹⁾

IV. ZAMKNIĘCIE.

Badając ideę imperium romanum w jej realnych przejawach życia Galji Merowińskiej VI stulecia — na tle stosunków wzajemnych cesarstwa, monarchji frankońskiej, kościoła i społeczeństwa — doszliśmy do wniosków następujących:

quo genus est hominum huc tuus intrat honor
„illinc Romanus, hinc laudes barbarus ipse
Germanus, Batavus Vasco Britannus agit“
„hoc meritis tuis, Auguste, et Gallia cantat“.

Wydaje się, że nie jest to uzasadnione na podstawie źródeł, gdy Fustel de Coulanges mówi (*L'invas.*, 512) „La population gauloise persista à croire à l'existence de l'empire et à considerer l'empereur des Romains comme son chef suprême“; albo (str. 514) „la population regardait encore du côté de la capitale de l'empire pour suivre les lois“. Gasquet, 161—2 albo Hauck, l. c., 168: Das Nationalgefühl in modernen Sinn war ihnen fremd; es scheint dass seine Stelle durch das Bewusstsein ersetzt wurde, dem Reich anzugehören. An dieser Vorstellung hielten die Romanen trotz des Untergangs des Reiches fest“. W ciągu VI stulecia świadomość odrębności Galji Merowińskiej od imperium wydaje się być bezsporną.

Galja przed panowaniem Merowingów wyodrębniła się i uniezależniła od cesarstwa. Królowie frankońscy, począwszy od Chlodwiga, zerwali więzy zależności politycznej i formalnej, i, pomimo oddziaływania w tym kierunku ze strony Bizancjum, nie podporządkowali się cesarstwu, nie akceptowali pretensyj jego do praw zwierzchniczych nad Galją i nie byli skłonni ulegać mu, jako narzędziu polityczne lub wasale. Pod tym względem więc zerwana została jedność z imperjum i stworzone warunki dla indywidualnego rozwoju nowego państwa w Galji, rozwoju innego, niż w królestwach Gotów lub Burgundów.¹⁾

Tworząc i rozbudowując potężną i niezależną monarchję w Galji — Merowingowie opierali się nietylko na swej sile faktycznej jako zdobywcy, ale na zbliżaniu do siebie i zjednywaniu tych czynników, które reprezentowały łączność z tradycją rzymską — kościoła i ludności gallo-rzymskiej. Nie niszcząc ich, lecz podprządkowując je sobie, monarchja frankońska stała się w stosunku do nich wielką siłą asymilacyjną. Stopniowo zamierało poczucie łączności ich z imperjum. Wspomnienia z niem związane, najżywsze na południu, później opanowanym, geograficznie zbliżonym bardziej do cesarstwa i o olbrzymiej przewadze etnograficznej żywiołu gallo-rzymskiego, nie wyrażały się w postaci wrogiej dla królestwa Merowingów. Idea imperium romanum przestaje być odpowiednikiem życia, staje się organem szczątkowym w ideologii, nie spełniając żadnej funkcji, żyjąc raczej w podświadomości — jako dalekie wspomnienie i przyzwyczajenie do form konwencjonalnych, rozkłada się i częściowo dostosowuje się do nowych warunków. Zawarty w niej pierwiastek uniwersalizmu zachowuje się w poczuciu łączności religijnej świata chrześcijańskiego, nie łączy się z niem jednak myśl o jego jedności politycznej. Utrzymują się pewne pojęcia i wyobrażenia, będące dawniej elementem idei imperium romanum — łączą się jednak one teraz i uzgadniają z myślą i uczuciami związanymi z monarchją frankońską, która w świadomości Gallo-Rzymian i kościoła przejmuje na siebie posłannictwo zastąpienia panowania cesarstwa, jej kontynuowania. Zwązają się horyzonty myślenia, ojczyzną staje się Galja, która pochłania ich uwagę i siły. Uzgadniają się tradycje rzymskie z istnieniem regnum Francorum, które staje się jakby małym cesarstwem. Dwa narody stopniowo łączą się w jeden, imperjum przestaje być w oczach społeczeństwa jedynym państwem prawnym. Mieszanina więc pierwiastków ideologicznych rzymskich z temi, które stworzyło panowanie frankońskie, wytwarza ideową transformację gallo-rzymian i kościoła. Proces powyższy, zupełnie wyraźnie rozwijający się od czasów Chlod-

¹ Violette, *Hist. des instit. polit.*, I, 188.

wiga, zgodny jest z tym, który dokonywa się we wszystkich dziedzinach życia: w państwie, społeczeństwie i cywilizacji Galji Merowińskiej. Nowe królestwo nie jest ani germańskie ani rzymskie, ale „obce, albo lepiej, obojętne dawnemu przeciwstawieniu świata rzymskiego i barbarzyńskiego, przejmuje od jednego i drugiego elementy istotne, wybierając je z pewną swobodą, zgodnie z potrzebami“¹⁾. Tworzy się nowe społeczeństwo, w którym „element rzymski będzie tylko jednym z wielu czynników powołanych do współzawodnictwa w wielkiem dziele budowy nowego świata²⁾, nowa cywilizacja, „o której nie można mówić że jest barbarzyńską, ani że jest rzymską“³⁾.

Tak samo więc, jak wszystkie stosunki i życie ideowe Galji nie jest prostą konstytucją idei rzymskich⁴⁾.

¹ Kurth, *Clovis*, II, 225.

² Viollet, l. c., I, 188.

³ Lavissee, *Hist. de France*, II, cz. 1, 92.

⁴ Waitz, *D. V.* II, 1, 49.